

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie 3 zkr. 75 ct.	1 zkr. 80 ct.	1 zkr. 60 ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 16 sgr.	1 tal. 15 sgr.	1 tal. 10 sgr.
do Szwecji i Danii 6	2	1
do Francji i Anglii 23 franków	8 franków	6 franków
do Włoch 25	9	7
do Belgii i Szwajcarii 18	6	5
do Turcji i k. Nadd. 18	6	5

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłate przyjmują:

Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ” przy ulicy Wawowej pod l. 285 m.
 UGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 80 centów za każdorazowe umieszczenie.
 Przedpłate i ogłoszenia na całą Francję przyjmują jedynie p. Ludwik Pionński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59, p. Alojzy Oppel, w Wiedniu Wollzeile N. 22, p. Hermann Heller, Wieden, Hauptstrasse N. 29, pp. Haasenstein et Vogler w Wiedniu Wollzeile N. 9, i w Frankfurcie nad Menem.
 LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco” LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. REKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Komisje katastralne.

Doszedł nas wiadomość, że urzędnicy katastralni teraz zwolnią po kilka lub kilkanaście gmin i większych właścicieli do miejsc, na to przeznaczonych, dla odbycia z nimi komisji, przy których proponują im ceny robocizny i kosztu kultury, wyrażone w pewnych procentach dla każdej klasy gruntów (n. p. 40% dla I., 50% dla II., 60% dla III., klasy ról, 20% dla I., 30% dla II. klasy łąk i t. d.) Radzimy, aby więksi właściciele lub ich zastępcy byli koniecznie przy tych komisjach, i przy nich najpierw powinni żądać, ażeby im dano przynajmniej miesiąc czasu do zastanowienia się nad tą sprawą. Jeżeli komisarz odmówi tego terminu, niech odmówienie i powody odmówienia, dane przez komisarza, zanotują do protokołu komisyjnego, z dodatkami, że o takich sprawach, bez dokładnego zastanowienia się nie powiedzie ani też na żadne propozycje komisarza przystać nie mogą. Jeżeli zaś nowy termin będzie im dany, to niech sobie wypiszą propozycje komisarza, a jeśli jaśną sobie sprawę z tych propozycji zdać nie mogą, co się najczęściej zdarza, to przy nowej komisji niech także nie przystają na propozycje i nie stawiają swoich propozycji, lecz niech wniosą do protokołu zgodzie z prawdą, iż po dokładnym zbadaniu sprawy, przyszli do tego przekonania: że o cenach robocizny, jakie powinny być użyte w katastrze, stosownie do cen produktów z r. 1824, sądzić nie są w stanie; że nie mają materiałów i nie są w stanie wyrachować ceny dnia pieszego i ciągłego z kosztów utrzymania w gminie zwyczajnego, jak każda przepisy; że ani więksi właściciele, a tem mniej włościanie nie prowadzą takich rachunków gospodarskich, z których by można obliczyć przeciętne koszty kultury w procentach od dochodu brutto dla każdej klasy gruntów; że przeto o takich kosztach kultury nie są w stanie dać żadnego zdania i nie mogą przystać na propozycje komisarza, których z braku materiałów osądzić nie umieją. Takie wnioski do protokołu będą zgodne z prawdą i najlepsze; na takie wnioski przystaną przy komisjach gminy, i ażeby przystały starać się potrzeba.

nu, ponosi jakie inne wydatki, np. czy daje sam nasienie do obalania roli, czy sam orze swoim plugiem, czy sam zwozi kopy lub siano do domu, czy utrzymuje rowy, czy czyści łąki i t. d. Nakoniec także wspomnieć można, że właściciel w tych wszystkich wypadkach, oprócz kosztów za robotę, ponosi koszt utrzymania budynków gospodarskich, które cesarz uwzględnić rozkazał.

Pożytecznym byłoby także i silnem uzasadnieniem dla przyszłych reklamacji, ażeby właściciele więksi wraz z gminami już teraz przy protokołach o kosztach kultury wspomnieli, że dotąd już dość protokołów katastralnych z nimi spisano o rzeczach, które oni ani zrozumieć ani osądzić nie byli w stanie, że jednak tyle wiedzą, iż cesarz rozkazał szacować grunta na podstawie najtańszych cen produktów z r. 1824, które to ceny były 3 do 4 razy mniejsze od cen z ostatnich lat kilkunastu, że więc także szacowany czysty dochód z gruntów powinien być przynajmniej 3 razy mniejszy od dochodu teraźniejszego rzeczywistego, że przeto takiego szacowania żądają.

Musimy tu jeszcze z ubolewaniem wspomnieć, że nawet więksi właściciele lub ich zastępcy bardzo często nie rozumiają sprawy i nie znają przepisów, przystają na różne propozycje komisarzy katastralnych i podpisują się na te propozycje, chociaż o takiego przystawania nikt ich nie zmusza ani zmuszać nie ma prawa.

I tak n. p. najznaczniejsza część większych właścicieli lub ich zastępców z roku 1861 i 1862 przystała i podpisała na proponowane im ceny drzewa, chociaż te ceny w znacznej liczbie wypadków zupełnie nie odpowiadały cenom normalnego roku 1824, a nawet często zbliżały się lub przechodziły ceny teraźniejsze; nie umieli obywateli osądzić cen z r. 1824, nie wiedzieli może nawet co to jest sag katastralny, i że tu idzie jedynie o cenę drzewa sagowego, opałowego na piur, a jednak przystawali i podpisywali, a na tych podpisach opierali się urzędnicy katastralni jako na dowodzie najważniejszym.

Było nawet dużo protokołów komisyjnych, takich w których obywatele sami na własną i oczywistą szkodę zrzekli się potrącenia kosztów kultury i dozoru lasów!!! Działo się to wtedy, gdy mężowie zaufania, reprezentanci kraju (powoływani do obrad w e. k. urzędach wyższych) właśnie najmocniej oto się starali, aby przyznano kosztu kultury i dozoru lasów większe niż dotąd, odpowiednie stanowi faktycznemu.

Cóż mogą pomódz działania tych reprezentantów, kiedy inni obywatele, zamiast pomagać sprawie, paść ją będą swoją niewiedomością i lekceważeniem. Jeżeli który obywatel nie umie sprawy, nie może dobrze naucezyc się jej, niechże przynajmniej nie psuje. Powinien być przyto mny przy każdej komisji i powinien do protokołu wnieść to co jest zgodne z prawdą, że nie wie o cenach z r. 1824, że nie umie przepisów, że nie rozumie szluczy-

nych obliczeń katastralnych, że nie ma czasu uczyć się tego wszystkiego, że nie ma potrzebnych dat i materiałów do osądzenia rzeczy, że nie mogą rzeczy dokładnie zbadać i osądzić nie daje swojego zdania i dla tego także nie przystaje na żadne propozycje i żąda aby szacowanie odbyło się podług ustaw, przez ludzi, znających nietylko przepisy, lecz także język krajowy i miejscowe stosunki gospodarskie. Za takimi wnioskami, podaniem do katastralnego protokołu przez właściciela większego, pójdą także gminy, bo one oczywiście jeszcze mniej rozumieją o tych rzeczach.

Przegląd polityczny.

Austria. Z powodu pogłosek o organizacji gmin wyższych, szerzonych przez wiedeńskie dzienniki centralistyczne, według których na czele nowo utworzyc się mających powiatów czy obwodów w krajach z tej strony Litawy, mieliby stanąć jać przez rząd mianowany starostwie, rodzaj Gaugrafów, oświadcza półurzędowa Gen. Corresp. dla uspokojenia opinii publicznej, że jakkolwiek rząd stałe postanowił przeprowadzić zasadę autonomii, wszelako rząd nie innego w tym względzie uczynić nie zamierza, jak wprowadzić w wykonanie z przyzwoleniem sejmów zasadę gmin powiatowych, wyrażoną w ustawie państwa o urządzeniu gmin, a to trzymając się przepisów tej ustawy co do wszystkich tych krajów, gdzie same stosunki za tem przemawiają, jak się to już stało w Czechach z zadowoleniem ludności.

Zarazem oświadcza Gen. Corresp., że zupełnie mylnymi są pogłoski, obiegające o obsadzeniu namiestnictw i wyższych różnych urzędów w krajach koronnych, tudzież o wzbudzeniu się osób wezwanych, przyjęcia ofiarowanych im godności z powodu nienufności do dzisiejszego rzędu.

Dwa dzienniki centralistyczne, które z niepopolitą namiętnością na system dalszejszy uderzają, mianowicie Ost. Post i N. fr. Presse mają już procesa prasowe o zbrodnię podburzania. Są to za nowego ministerstwa pierwsze procesa prasowe. Ost. Post ma proces z powodu artykułu o pożyczce, w którym dowodzi że zaciąganie pożyczki bez zezwolenia Rady państwa, byłoby naruszeniem konstytucji, a N. fr. Presse oskarżono także o zbrodnię podburzania z powodu artykułu, w którym wzywa do słów aby wystąpili w obronie zagrożonej konstytucji.

Francja. Wspominaliśmy już kilkakrotnie o istnieniu okólnika pana Drouin de Lhuys, wypracowanego do reprezentantów Francji za granicą w sprawie konwencji gasteinskiej. Ministerjalna berlińska Nordd. Allg. Zig. zaprzeczyła najuroczyściej wręcz doniesieniom o istnieniu takiego okólnika, dodając, że rządy mocarstw zachodnich przyjęły notyfikację o konwencji do wiadomości i nie więcej. Otóż wbrew temu za-

przezeniu ogłasza Jour. de Brux. analizę okólnika p. Drouin de Lhuys, a półurzędowy Constitutionnel powtarza tę analizę dosłownie, dodając na czele swego przeglądu politycznego: „Mniemamy, że okólnik ten rzeczywicie istnieje, i że dziennik belgijski myśl jego oddaje, za dokładność jednak nie ręczymy.” Treść wspomnianego okólnika jest podług Jour. de Brux. następująca:

„Minister spraw zagranicznych oświadcza na wstępie, iż nie chce wchodzić w szczegółowy rozbiór warunków, zawartych pomiędzy cesarzem austriackim i królem pruskim. Poprzestaje na ocenieniu ogólnej doniosłości owych układów i rozbióraniu ze stanowiska zasad prawa międzynarodowego, powodów, jakie kierowały w tych układach obu mocarstwami niemieckimi.

Chciałyż one uświęcić prawa dawnych traktatów? Nie, zapewne; traktat wiedeński uregulował warunki bytu monarchii duńskiej. Warunki te zostały obalone. Traktat londyński był nowym dowodem pieczołowitości Europy o trwałe całości tej monarchii. Został on rozdarty przez dwa mocarstwa, które go podpisały.

Czy w obronie prawa sukcesji porozumiały się Prusy i Austria? Zamiast wrócić najuprawnieniemu pretendentowi przedmiot sporu, podzieliły go pomiędzy siebie.

Czy interes Niemiec mają w względzie? Wszak sprzymierzeńcy ich dowiedzieli się z dzienników o układach gasteinskich. Niemcy chcieli państwa nierozdzielonego z Szwecją i Holzszynn, odłączonego od Danii i rządzonego przez księcia, którego usunął rozczelenia. Ten kandydat popularny usunięty jest dźsi na bok, a księztwa podzielone w miejscu połączenia, przechodzą pod dwa osobne panowania.

Czy interes samych księstw chciały zagwarantować dwa mocarstwa? Wszak zjednoczenie nierozłączne terytorjów, było jak mówiono, głównym warunkiem ich pomysłowości.

Czy podział ma przynajmniej na celu odgraniczenie dwóch narodowości współzawodniczących i zalecenie wewnętrznego rozterek, zapewnijac każdej z nich byt niepodległy? Bynajmniej, gdyż widzimy, że linia dzieląca bez żadnego względu na różnicę pochodzenia, pozostała zmieszanych Duńczyków z Niemcami.

Czy się zajęto żywoznaniami ludności? Nie pytano ich się o radę w żadnej formie, i nie ma mowy o połączeniu sejmów holzsztyńsko-szwedzkiego.

Na jakiej zasadzie polega więc kombinacja austriacko-pruska? Z żelem nie upatrujemy w niej innej podstawy prócz siły, innego usprawiedliwienia, prócz obopólnej dogodności współdziałających. Jest to praktyka, od której Europa teraźniejsza była odwykła, i szukać trzeba precedencji w najsmutniejszych epokach historii. Gwałt i podbój podkopują pojście prawa i sumienia ludów. Postawione w miejsce zasad, regulujących życie nowoczesnych społeczeństw, są one żywiołem zamieszkań i rozkładu, i obalić tylko mogą dawny porządek nie budując trwałego nowego porządku.

Ze Szwajcarii.

(Kongres międzynarodowy ku postępowi nauk społecznych w Bernie.)

I.

(.....) Na zebraniu ogólnem sekcji ekonomii politycznej była postawiona pod rozbiór następująca kwestja:

Jakie są systemy istniejące w rozmaitych krajach Europy organizacji wojskowej, i jaka jest właściwa wartość tych systemów, uważanych pod względem zasad ekonomii politycznej i obronnej siły narodów?

Może w żadnej z rozbiieranych kwestyj na kongresie nie było tyle jednomyślności i zgody w zasadach, jak w kwestji powyższej; wszyscy mówcy bez wyjątku ganili najstanowczej utrzymywanie przez rządy wojsk stałych, tak ze stanowiska ekonomicznego, jako też moralności i obronnej siły narodów. Dyskusję nad przedmiotem tym rozpoczął p. Staempfli, były prezydent rzeczypospolitej szwajcarskiej a obecnie pulkownik wojsk federalnych i dyrektor banku; mowy jego a raczej troskliwe zebranej memorjał niepodobna mi w całości z pamięci przytoczyć, *) podam więc tylko w skróceniu niektóre poglądy i uwagi.

P. Staempfli potępiając utrzymywanie wojsk

*) W sprawozdaniach z kongresu, które później wychodzą — wszystkie mowy znajdują się stenografowane, protokoła zaś, które w Bernie drukowano w czasie kongresu, są bardzo niedokładne.

stałych, jako punkt wyjścia wziął za porównanie system militarny Belgii z systemem militarnym Szwajcarii, jako dwóch narodów arezybliżonych do siebie tak stosunkami politycznymi (obydwa narody neutralne) jako też ludnością, bogactwem i t. p.

W Szwajcarii każdy jest obowiązany do służby wojskowej od lat 19 do 44. Konfederacja nie ma prawa utrzymywania wojsk stałych. Armia szwajcarska składa się ze sztabu i kontyngensu kantonów; sztab, łączący w sobie wszelkie wydziały, jest stałym, liczy 180 oficerów wyższych stopni i paręset niższych, i jest bezpośrednio i jedynie zawiąsłom od rządu federalnego. Kontyngensu kantonów stanowią siły zbrojne Szwajcarii i dzielą się na 4 klasy, t. j. rekrutów, rezerwy, kompanij wyborowych i landwery. Kompanie wyborowe i rezerwa są rdzeniem armii, w chwilach tylko niebezpieczeństwa konfederacja ma prawo rozporządzać landwerą. W 19tym roku wstępuje się do służby wojskowej jako rekrut, w 20tym przechodzi się do kompanij wyborowych, w 30tym do rezerwy a w 40tym do landwery. Wyćwiczenie odpowiedniego kontyngensu piechoty jest obowiązkiem każdego kantonu, ćwiczenia te trwają 28 dni w roku dla karabinierów a 35 dni dla strzelców: przytem kompanie wyborowe obowiązane są co roku odbywać wszelkie ćwiczenia specjalne, strzelanie do celu, marsztry i t. p., jako też i wielkie manewry w obozach. Dostawy koni, wydatki na przybory i materiały wojenne, jako też i kosztu ćwiczeń ponoszą kantony, konfederacja jedynie dostarcza instruktorów armii. Baterje, zaprzęgi, furgony, amunicja i t. p. przybory, są również na budżecie kantonów, tylko artylerja walowa i artylerja landwery jest na wspólnym koszcie kantonów i federacji. Konie dla armii dostarczają przez rekwizycję komuny; gdy nie posiadają odpowiednich, rząd nabywa je na ich koszt.

Rzeczywisty stan armii szwajcarskiej jest następujący:

Wojska wyborowego	82.747
Rezerwy	42.292
Landwery	64.887
Razem	189.926

Szwajcarya więc składająca się z 22 kantonów, mająca ludności 2,392.740, może wystawić w razie danym armię z przeszło 200.000 ludzi, (bo do sumy podanej powyżej doliczyć trzeba rekrutów i ochotników).

Belgia podobnie jak Francja zapewnia kadry swoje konskrypcją i ochotnikami; w Belgii podobnie jak we Francji, wykupno i dawanie zastępcy jest prawem dozwolone. Corocznie Belgia powołuje 10 000 ludzi do wojska, czas służby jest lat ośm. Armia podzielona jest na 10 klas, z których sześć pierwszych stanowi armię czynną, 4 następne klasy mobilizowane być mogą tylko w razie nadzwyczajnym. Belgia może wystawić w czasie wojny 100 000 wojska a razem z gwardją narodową 155.000 żołnierzy.

Przechodząc do porównań p. Staempfli powiada: Szwajcarya posiada 200.000 wojska, w które wliczyć trzeba 45 baterij i 3.000 koniecy (stosunkowo mała ilość koniecy wytłumacza się topograficzno położeniem kraju). Czas, który w przecięciu absorbuje służba wojskowa każdego żołnierza przez cały ciąg służby jest od dni 100 do 110 dla piechoty, a 160 do 170 dni dla broni specjalnych, do czego doliczyć należy 50 pret. dla podoficerów a 100 pret. dla oficerów, co czyni 6 1/2 dni rocznie na żołnierza w stosunku do całej armii, a 1/2 dnia stosunkowo dla całej ludności Szwajcarii. Koszt są następujące:

Na budżecie konfederacji	2,800.000 fr.
Na budżecie kantonów	4,700.000 "
Ciężary ponoszone przez żołnierzy	750.000 "
razem	8,250.000 fr.

każden więc żołnierz kosztuje rocznie tylko 4 fr., a stosunkowo do ludności Szwajcarii, na wojsko płaci kaźden mieszkaniec tylko o 3 frank. 40 cent.

Belgia posiada dwa razy tyle ludności co Szwajcarya (4,800.000) a posiada maximum siły zbrojnej tylko 185 000 żołnierzy, wliczywszy już w to 25 baterij i 6.000 koniecy. Wojska stałego utrzymuje 38.000 ludzi, co stanowi stosunkowo do całej armii 140 dni na każdego żołnierza przez czas służby, a 3 dni na każdego mieszkańca Belgii rocznie. W Belgii dni konnych jest 2,800.000, w Szwajcarii tylko 110 000. Budżet wojskowy w Belgii wynosi 34,000 000 fr., co wypada 7 fr. 30 c. na każdego mieszkańca, a żołnierz kaźden kosztuje 340 fr. rocznie. Porównując więc budżet wojskowy Szwajcarii z budżetem Belgii i wliczywszy do sum tych dni stracone przez służbę wojskową i dni konne, licząc je po 1 fr. tylko, utrzymanie wojska w Belgii kosztuje 52,000.000 fr., w Szwajcarii tylko 9,580.000 fr. Co za ogromna różnica, co tu kapitał zmarnowany bezużytecznie! Gdyby Belgia miała podobny system militarny Szwajcarii, wojsko kosztowałoby ją powinno rocznie tylko 20.000.000 fr., a sił jej zbrojna wzmocniłaby się do 400.000 żołnierzy. Przenoszącę fry powyższe do całej Europy, Staempfli wyprowadza następujące konkluzje. Europa liczy ludności 380.000.000. Budżetu wojskowe (jawne) wspaniałych państw wynoszą rocznie 3 miliardy l. fr. *) — co czyni na każdego mieszkańca 10 fr. 60 cent. rocznie, gdy w Szwajcarii tylko 3 fr. 40 cent. Oszczędzenia więc 7 fr. 20 c. na kaźdą

*) Jaką sumę jest miliard, przychodzi mi zawsze na myśl — słowa jednego z deputowanych opozycy w czasie pierwszej restauracji — który sprzeciwiając się sławnemu miliardowi jako wynagrodzeniu emigracji za szkody poniesione przez rewolucję, wyrzekł, iż od ukrzyżowania Chrystusa zaledwie ubiegło miliard minut.

Anglia. Najnowsze doniesienia z Irlandji mówią o szerzeniu się sprzysiężenia „bractwa fenickiego”, o nocnych ćwiczeniach wojennych tego sprzysiężenia i o stosunkach tej nieprzyjacielskiej Anglii ligi z Ameryką. Między lojalnymi a zamożnymi mieszkańcami Irlandji trwoga. Wielu wysłało już srebra swoje do banków. Broni niebrak w kraju, ajenci sprzysiężenia rozprzedają ją chłopom i znanym z nienawiści do Anglii Irlandczykom za bezcen. Rząd angielski podwoił środki ostrożności. Ostatnimi dniami uwięziono wiele osób. Do sprzysiężenia mają należeć także wojskowi. Zdaje się, że kierownictwo sprzysiężenia nie jest w Dublinie lecz w Liwerpolu, gdzie jest wielka liczba ludności irlandzkiej. Duchowieństwo katolickie Irlandji nie ma brać udziału w sprzysiężeniu.

Ziemię polskie. Carewicz Mikołaj opuścił Warszawę, nie przyczyniwszy się zgoda do zmiany opłakanych stosunków Królestwa. Zajęty on był jedynie wojskiem. Generał Berg, który miał wypadek na ostatniej rewii, o czem donosiliśmy już, musiał się poddać operacji. Spuchniętą nogę musiano mu przecinać. Utrzymał, że w skutek tego stłuczenia najmniej przez miesiąc nie będzie mógł łóżka opuścić. Do *Monda* paryskiego piszą z Warszawy, że między stronniczym Milutyna i stronniczym Berga toczy się ciągle walka o stan obłączenia. Fakt, że nowe reformy włościańskie dożądanego dla Moskwy nie doprowadzą skutku, jest argumentem, na który obie powołują się strony dla dowiedzenia całkiem przeciwnych twierdzeń. Wiadomo, że dzienniki moskiewskie głoszą, jakoby sprawcami pożarów w Polsce i w Moskwie byli Polacy, a mianowicie polskie stronnictwo rewolucyjne. *Dziennik Warszawski* pisząc o pożarze w Siedlech, dowodził, że to sprawa emigracji polskiej, i na poparcie swych oświadczeń przytaczał przytrzymane niby to listy jakiegoś Lentowskiego z Zurychu, pisany do matki, który istotnie nadawał pożarowi w Siedlech jakiś charakter polityczny. Otóż okazuje się, że wszystkie te wierzutym fałszem, o *Dziennik Warszawski* i w tej sprawie pisał, gdyż w Zurychu żadnego Lentowskiego nie ma i nie było — nie mógł więc i żaden list Lentowskiego, o którym tyle *Dziennik Warsz.* miał do napisania, istnieć. Wychodząca w Zurychu *Ojczyzna*, zbadawszy rzecz całą, wzywa wszystkie piśma, by powtórzyły wiadomość o tym fałszu.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 15. września.

Δ Dzienniki wiedeńskie, holdujące centralizacji, codziennie wynajdują nowe straszdyła, ktorými zapelniają swe kolumny, i które obrachowane na prostoduszność czytelników. Teraz na porządku dziennym postawili: starogermanskich gaugrafów. Nawet w tym wynalazku przebijają samochoce germanistyczne tradycje; dla czegoż nie powiedziec, że i my będzimy mieli nadzupanów jak w Węgrzech? — Ale widać, że toby nie nabawiło w tym stopniu strachem małych kramarzów, jak wywołanie fendałnych urzędów Niemiec, bo każdy mniej więcej zna Węgry i wie, że różnica się administracja tamtejsza od austriackiej tem, że była tańsza.

Zamiast poprostu dyskuszje prowadzić przedmiotowo, zamiast rozbiierać kwestje, czy gminy większe są potrzebne, jak mają być urządzone i t. d., obrabiają teoretycznie fikcje swoja, trapiąc wszystkich, nie ponuczając nikogo. To też codziennie dzienniki te bardziej stają się pustszymi, nie udzielają im widać wiadomości z biur ministerjalnych, jak przedtem, nie mają podporę moralną w ludności, więc oponują na oślep

głową rooznie uczynilaby w całej Europie ogromną sumę przeszło 2 miliardy — z kapitałem takim uczynić by się dało, iłi nieszczęściom i nędzy zapobiegło!... Czyby kwestja proletariatu była wtedy tak groźna jak obecnie, niech każdy zastanowiwszy się osądzi!..

W czasie wojny wszystkie państwa w Europie wystawić mogą 3 miliony żołnierzy, minimum utrzymują w stanie czynnym 1½ miliona, co przedstawia sumę 550,000,000 dni straconych, tyle więc jeszcze miliona franków. Gdyby zaś systemem wojskowy Szwajcarii był wprowadzony wszędzie, Europa liczyłaby 23 milionów żołnierzy z oszczędnością 370 milionów dni.

Wszystkie powyższe cyfry są zastraszające i nasuwają wiele uwag... dla tego też p. Staempfli przechodząc pobieżnie kwestje ze stanowiska ekonomicznego, wspomina o długach, jakie państwa zmuszone są co roku zaciągać dla utrzymania wojsk starych, dodał, iż obecny system wojskowy nie może się w Europie dłużej jeszcze utrzymać nad lat pięć, w przeciwnym razie ruina finansowa grozi wszystkim rządóm... Są to słowa groźniejsze od słów uczty Baltazara, bo nie pisane światłem na ścianie, lecz nieubłaganymi cyframi.

P. Foucault z Belgii do uwag powyższych dodał kilka myśli o organizacji wojska; ganił najprzód stanowczo system konskrypcyjny, mając na względzie te zasady, iż od obrony ojczyzny nikt nie może być uwolniony, ganił również losowanie, używane w Belgii i Francji, jako rzecz niemoralna; uważa on za potworną, aby loteria stanowiła o losie człowieka, o jego przyszłości i o poświęceniu życia dla kraju; potępił również prawo wykupienia i zastępowania, jako przywilej dla klas bogatych, bo tym sposobem w Belgii 25% wykupuje się od wojska, składając obronę kraju w ręce najemników; potępił prawo uwalniające seminarzystów, dok-

przeciw wszystkiemu, co pochodzi od ministrum, które nie jest centralistycznym.

Dla odmiany czasem napadają na przeciwników w sposób im właściwy. *Ostdd. Post*, która sama ma mało czytelników, a mniej jeszcze abonentów, napadła na dziennik *Debatte*, za to, że ta wiedeńskim dziennikom zarzucała ich żółciowe usposobienie w ocenieniu każdego kroku nowego ministerjum. *Ostdeutsche Post* odpiara, że *Debatte* nie stoi na własnych nogach, tylko podtrzymywana jest przez zasiłki rządowe, z funduszu zwanego dyspozycyjnym. (*Dispositionsfond*). *Debatte* miała na tem polu łatwą grę. Odpowiada, że się pisze na ustanowienie komisji, któraby sumiennie rozpatrzyła stan rzeczy w biurach jednego i drugiego dziennika, a z tej kweryndy się okaże, że *Debatte* ma dwa razy tyle abonentów jak *Ostdeutsche Post*. Sens moralny, że kiedy ta może się utrzymać, o ile łatwiej pierwsza. Szukać dowodów, czy jest organem półrządowym, samą zaś odpycha tę insynuację i zwie ją niegodziwością (*Infamie*).

Ile się mogłem dowiedzieć, istotnie *Debatte* żadnej subwencji nie pobiera od rządu, ma fundusze dostateczne od założycieli, i codziennie przybywa jej czytelników na prowincji. (Mianowicie w Galicji coraz więcej przybywa abonentów na *Debatte* i *Wanderera*, podczas gdy wszystkie porzucają *Pressey* obie, *Ostdd. Post*, *Oester. Zig.*; p. r.)

Zwołanie sejmku siedmiogrodzkiego, dostarcza im także tematu do abstrakcyjnych wywodów. Dziś stara *Presse* szeroko i niedość zrozumiale wyprowadza konkluzje, że ci posłowie, którzy zostali wybraui do Rady państwa, Wołochy i Sasi, należą ciągle do Reichsrathu, chociaż sejm, który ich wybrał rozwiązany, i chociaż nowy sejm zwołany.

Kogo to może obchodzić i zkad data, żeby bronić tych, którzy sami znają swój interes i stawać mogą w jego obronie? Jestto wyraźna mania kruszenia kopij za... ludźmi i rzeczami, ktorých powrotu większość ludności monarchii sobie nie życzy.

Utwierdza się wieść, że podział obwodów w krajach koronnych będzie inny, że u dołu ma być zaprowadzony samorząd gminy tańszy jak dotychczasowy biurokratyczny, że o ile i gdzie można, naczelnicy większych okręgów będą bez płatni, ale o rzetelnej autonomii prowincjonalnej, o realnem zrzeczeniu się władzy wyłączonej w sprawach większych, ważnych, czystokrajowych, nie a nie nie słychać.

Polóżmy jeden przykład: czyli kraj będzie miał prawo urzędzenia szkoły ze swoich funduszy? czyli n. p. język wykładowy ma pozostać niemiecki? o tem nie wspominają organa inspirowane.

Niepotwierdzenie rektorstwa dr. Dietla (choć można powiedziec, że po jego stronie stoi cała inteligencja) ciąg dalszy badań za sprawy minione... powstania przeciw obecnemu państwu, ciąg dalszy kar i więzień datujących się z innych czasów i za innych rządów... to wszystko miesięca szyki ludzimi, którzy myślą, zastanawiają się nad wypadkami, i chcieliby, żeby porozumienie, harmonia między rządzącymi i rządzącymi były oparte na podstawie prawdy i sprawiedliwości.

List umieszczony w *Wandererze*, byłego ministra wołoskiego Balscha zrobił pewne wrażenie nawet w kołach rządowych. Balsch tłumaczy Kuze za jego coup d'etat, powiada, że kiedy sami bojarowie zasiadali w Izbie, niepodobna było rządzić, bo każdemu ministerjum robili opozycje, choć wyszło z jej grona. Malkontenci terazniejsi, powiada Balsch, są to sami pretendenci do tytułu i godności książęcej. Oni wspierają swemi pieniędzmi ludzi, którzy się mieniają być republikanami, a gotowi do rozruchów. Co do interwencji obcej, żaden rozumnny

torów i t. p. od służby wojskowej, jako dające niczem nieusprawiedliwiony przywilej. Uważał również za niesposobne dla armii, pozostawienie rozdawania stopni wojskowych królowi, gdyż król nie jest w stanie osobiście zdolności wszystkich ocenić, i przez to bardzo często rzeczywista zasługa nie była wynagradzana, oświadczył się przeciw istnieniu odrębnego sądownictwa wojskowego dla żołnierzy w sprawach cywilnych i kryminalnych, jako przeciwnemu równości wobec prawa, i stwarzającemu odrębną kastę w narodzie. Potępił szkoły wyłącznie kadetów dla synów podoficerów i oficerów, gdyż dzieci zamknięte w tych szkołach od lat najmłodszych, nie nabierają żadnego wyobrażenia o obowiązkach obywatelskich i stosunkach narodu, przyczyniają się również do wytwarzania silnej kasty, mającej swoje cele i swój interes, często wprost przeciwny interesom narodu; przytoczył jako wzór organizacji kadetów organizację kadetów w Szwajcarii, w której dzieci w szkołach uczy się już ćwiczeń wojskowych, a następnie wspólne pożyczyc w obzbie, łącząc mieszkańców najodleglejszych stron i najróżniejszych stanowisk społecznych, wyrabiając solidarność i równość między obywatelami. Potępił też wielką ilość fortec, utrzymywanych przez rząd, ktorých utrzymanie rocznie pochłania bezużytecznie tak niesłychane kapitały, a przechodząc do kwestji obrony, pytał, czy wojska stale dają rękojmnię obrony stosunkowo do posiadzeń, jakie od narodów wymagają, podał za przykład nieodległe dzieje Franciszka II, ktoręgo wojska stale, z łatwością wymiotło kilka set tysięcy czerwonych, kończył zaś, iż najcenniejszą obroną kraju, jest pierś żołnierza-obywatela, broniącego ojczyzny swej i wolności.

(Dokonczenie nastąpi)

człowiek w Rumunii jej sobie nie życzy. Każden pamięta, ile kraj ucierpiał przez wdawanie się w jego sprawy i protegowanie ich, czy to przez Turków, czy przez Moskali, czy Austrjaków, O tyle ma wagę ten list w terażniejszym czasie, gdzie rozpuszczano wieść po dziennikach zagranicznych, że sami mieszkańcy kraju tego chcą prosic mocarstw zagranicznych, aby im dano na księcia panującego, jakiego członka z panujących rodzin, podobno nawet była wzmianka o tem, że życzyliby sobie Rumuni mieć jednego z książąt austriackich panującym.

Kancelarz nadworny, węgierski, wystosował okólnik nowy w sprawie kościoła i funduszy serbsko-romańskich.

Wiadomo, że w ostatnich czasach nastąpiło odłączenie Serbów i Romanów (jak Wołochów Węgrzy zwą) co do ich hierarchicznych stosunków.

Tymczasem większość wai w Banacie i obwodzie temeszwarckim, zamieszkała przez Serbów i Romanów razem.

Chodzi o podział funduszy kościelnych i o sposób podziału. Oto okólnik orzeka, że w ogóle ma się uwzględnić liczba ludności, a tam, gdzie majątek kościelny pochodzi z zapisów, gdzie przeto dójsz łatwo, jakiej natury jest fundusz, to jest, czy należy prawnie (ze względu na genesis rzeczy, lub myśl legującą) kościołowi i ludności serbskiej, czy romańskiej: ma być majątek oddany komu się prawnie należy. Tam tedy proporcje ludności nie powinny być uwzględnione.

Sprawiedliwe to ocenienie rzeczy zastosować się da w wielu wypadkach, gdzie chodzi o rozdział funduszy publicznych, powstałych z woli i majątku osób prywatnych.

Dziś rozeszła się pogłoska, że hr. Lariach ma ugruntowaną nadzieję, zaciągnięcia pożyczki z domami angielskimi i holenderskimi.

Pożyczka ma obejmować sumę 200 milionów, powiadano także, że Anglicy mieli stawić warunek, rozumie się obok dobrych procentów, żeby Austria przyjęła szczerze i bez ogródek system wolno-handlowy, jaki już egzystuje w Anglii. Nie zdaje mi się to być prawdopodobnem, bo Austria niedawno co zawarła traktat handlowy z Prusami, który w zasadzie nie jest wprawdzie prohibicyjny, ale wcale się nie zbliża do angielskiej *liberty of trade*. Cóżby się z tym aktem stało?

O sprzedaży lub zastawieniu dóbr rządowych czyli koronnych zupełnie przycichło.

Biuro prasowe w ministerstwie w wielkim jest kłopotcie. Ministrowie Belcredi i Lariach oświadczyli, iż ani grosza nie dadzą na dzienniki półrządowe i korespondentów do prowincjonalnych dzienników urzędowych i rozmaitych zagranicznych. Uchwalony przez Radę państwa fundusz dyspozycyjny w kwocie 200.000 złr. na r. 1865, ministerjum Schmerling wydało do 1. sierpnia nie tylko zupełnie, ale przeszło 100.000 nadebrało jeszcze. Subwencje dziennikom urzędowym w krajach koronnych systemowano. Te, co nie mogą się z własnych utrzymać dochodów, mają być zwinięte.

Paryż d. 12. września.

(B) Przed kilku miesiącami jak p. Ollivier zerwał z systematyczną, doktrynerską demokracją, wtenczas, kiedy dzienniki skrajnych opinii oskarżały go o zdradę i wszelkimi siłami starali się jego wartość zmniejszyć, kiedy go wykreślono z koła adwokatów, przypomnieli sobie żeśmy nie poszli za modą, żeśmy się nie stali echem zawiści i potwarzy. Człowiek wewnętrznej wartości, co częste życie poświęcił najpożyteczniejszemu poszukiwaniu, co w Izbie prawodawczej nowo utworzył koło, nie potrzebuje się zniżać do podłości lub służebnictwa, aby krajowi usłużyć, a nawet aby osobistym widokom dogodzić. Owszem, im większa dotknie go niesprawiedliwość, tem spieszniej, tem wyżej postawi go sprostowana opinia publiczna.

Nowy tego dziś mamy dowód w Paryżu. Oskarżano, czerniono, w prywatnem zyciu dotknięto pana Ollivier. Wykluczony z grona adwokatów, nawet się nie bronił. Dziś, gdy nowy zakładają dziennik, aby mu nadać rozgłosność, wziętość, mówią: będzie do niego należał pan Ollivier. P. Ollivier rozmawiał z cesarzem; nuż wnosić, iż on zostanie powołany do władzy i że jego wejście do ministerjum stanowić będzie epokę, że nowa era zabłyśnie dla Francji. Oto skutkiem niesprawiedliwej, systematycznej opozycji. Opozycja przeciw pracy Renana nadała niesłychany rozgłos jego dziełu. Niesprawiedliwe krzyki przeciw p. Ollivier, podniosły go tak dalece, iż dziś śledzą jego kroki, jego słowa. Dajmy poparcie tej prawdzie. Oto dosłowne tłumaczenie z pisma znanego ze stosunków z wyższymi kołami politycznymi.

„Mówią tu o kombinacji ministerjalnej, która mocno zajmuje sfery rządowe. Ma być zniesione ministerstwo stanu. Pan Rouher zostanie ministrem skarbu. Margrabia de la Valette, ma być ministrem spraw zagranicznych, a p. Ollivier spraw wewnętrznych.

„Mnsimy dodać, mówi ten sam dziennik, że utwór tego ministerjum, mocno popieranego przez cesarzową, przez to samo, że w planie swoim obejmuje imię p. Ollivier, pociągnie za sobą pożądane zmiany i reformy w konstytucji.”

To mówi dziennik, na który p. Ollivier nie wywiera żadnego wpływu. Cóż może być pożądanego dla człowieka politycznego? Zdobyć stanowisko tak wielkie, iż samo imię jego staje się chorągwią reform najpożądanych.

Wspominamy o tej pogłosce, mocno upowierzchnionej, prawdopodobnej, chociaż nie wiemy czy cesarz uznał, że nadeszła chwila ustąpienia.

Musimy wam wspomnieć o drugiej wieści, ważnej, ale w której rzeczywistość nie wierzymy.

W obecnej podróży cesarza do San Sebastian, znany w Europie przewodnik licznych stowarzyszeń przemysłowych, a dziś przewodnik

jednego z najbogatszych domów, p. Emil Peireiré, był bardzo uprzejmie przyjęty przez cesarza. Ztąd na giełdzie i w wyższych sferach politycznych rozeszła się pogłoska że on ma wejść do rządu jako minister skarbu. Ze cesarz w przejeździe z Bordeaux do Biarritz, „przywołał do siebie Pereira, że z nim uprzejmie rozmawiał, liczna mogą być do tego powody; światło, zdolność, bogactwa, niejako monopol kredytu, nadając domowi Peireirów znaczenie dobrze znane cesarzowi. Cesarz jednym słowem może podnieść upadły kredyt w Hiszpanii i Austrii, jeśli Hiszpania i Austria wejdą szczerze w widoki cesarza. Główną dźwignią do tego może być dom Peireirów.

„Ale jaką korzyść odniosłaby władza, powołując do ministerstwa człowieka co w ręku swoim trzyma dwadzieścia najważniejszych stowarzyszeń. Co samowolnie podnosi albo niższa wartości na giełdzie. Peireirów trzeba pilnować, o ile można kontrolować. Dawać im władzę, byłoby błędem. Emil Peireiré musiałby dać dymisję licznym stowarzyszeniom ktorým przewodniczy. Czy to podobna? — Pogłoska ta upadnie, bo ziścić się nie może.

Zapewne już to wam z pism wiadome, że p. Boggio ugał się do Rzymu. W tutejszych kołach politycznych ważne mu przypisują posłannictwo. Ma on odnowić porozumiewania się Rzymu z królem Włoch.

Niezawodnie też doniesiecie o małym rozruchu, jaki miał miejsce w Lagdunie. Ster teatru miał tam Rafael Felix, rodzony brat sławnej Rachel. Jak ona, chciał w zawodzie dramatycznym szukać chwały i majątku. Widzieliśmy go na teatrze „Porte St. Martin,” w roli Ryszarda d' Arlington. Ale przecież niedość być bratem wielkiej artystki. Aby podobać się Paryżanom, trzeba mieć talent rzeczywisty. Nie mógł się utrzymać na stanowisku, które obrał dowolnie. Rzucił się w spekulacje. Sztuki, które znalazły odbyt w stolicy przewoził na prowincje. Głównym, jedynym celem jego był zarobek, chęć zzbogacenia się. Poznała to publiczność lagduńska, obrzuła się i zmusiła miernego aktora i niezręcznego spekulanta do dania dymisji. W tym przemijającym rozruchu, polityka nie miała żadnego udziału.

Czerniowce 14. września.

(B) Już kilkoma miesiącami przed wybuchem rozruchu w Bukareszcie donosiliście, że bojarzy namawiają Polaków do zorganizowania rewolucji przeciw księciu Kuzie, a Polacy zupełnie usunęli się od tej machinacji. Istotnie, zaledwie dwóch czy trzech pędziwiatrów lub ośszustów, jak znany wam we Lwowie z r. 1860 i jako denuncjant Ch.... czepiało się kłamki bojarzkiej, i pieniędzmi od nich wziętemi przygotowywali rewolucje. Wszelkich sposobów i groźb użył Polacy, aby ich od tego odwieść. Nic nie pomogło. Władze niestety z Polaków poszli o twarę do rządu i odkryli mu plany tych ludzi. Powięziono jednych, drudzy umknęli, lecz księżę Kuza wkrótce polecił ich puścić wolno. To jednak nie odwróciło ich od dalszych robót. Jeden z nich wiedział o broń i mundurach, ukrytych w Galicji podczas powstania w Królestwie. Wigo już dawniej postanowili broń tę i mundury sprowadzić do Multan dla powstańców przeciw Kuzie. Oprócz tego bojarzy dali im pieniądze na zakupno broni. Broń tę i mundury pochwycono na Bukowinie podczas transportu. Jedne były dawniej przeznaczone dla powstańców polskich, drugie nowo sprowadzone. Roboty trwały dalej. Przyspieszony wybuch z dnia 15. sierpnia skończył się haniebnie dla nich. To ani bojarów ani ich najemników nie nauczyło rozumu. Dla przestrzeżenia ziunków w Galicji donoszę wam teraz, że działalność tych ichmościów przeniosła się głównie do Galicji. Chcą oni tu werbować młodzież, sprowadzać do Multan, tam ją ukrywać po dworach malkontentów bojarów i zrobić z nimi powatanie przeciw Kuzie, skoro nie można było wychodźców polskich od tego nakłonić, i skoro okazało się, że miejscowa ludność niezdolna jest do zrobienia rewolucji.

Oprócz tego mają myszkać o ichmoście po Galicji za zakupną bronią, aby ją sprowadzić można do Rumunii, i zaczęli tedy niby upoważnieni wydawać kwity na składki, wybierane w imieniu sfiugowanego rządu narodowego z podpisem litera Z i kropki. Prawią młodzieży duży smalone, o despotyzmie księcia Kuzy, o widokach dalszych po obaleniu jego.

Obowiązkiem obywatelskim jest przestrzedz młodzież latwowerzną (a najwięcej do czeladzi rzemieślniczej się udają) przed temi intrygami Polacy w wewnętrzne sprawy państwa obcego; niegdyś nie powinni, temci więcej że rząd księcia Kuzy dozwolił wychodźcom swobodnego pobytu w Rumunii, a ks. Kuza tysiące dał dowodów iż się istotnie opiekuje wychodźcami. Z tych powodów wychodźcy więc nasi w Rumunii potępiają roboty tych intrygantów, i usunęli się od nich zupełnie, co zniewoliło ich szukania sobie pomocników do nienegego dzieła w Galicji między nieświadomymi spraw rumuńskich.

Kronika.

— Spis siódmy przedplacielci na dzieła poświęcone Juliusza Słowackiego (przez księgarń J. Milikowskiego w Stanisławowie) do d. 15. września 1865: Jabłkowski 1, Paweł Skwarczyński 1, Marcel Wiśniewski 1, Ignacy Zdrasill 1, Razem 4, a z wykazanymi w poprzednim spisie 117, czyni ogółem 121 egzemplarzy.

W Poznańskim zebrano do dnia 1. września przedpłat razem na 60 egzemplarzy.

— Kasyno mieszczańskie zostanie już wkrótce, bo w przyszłym miesiącu u nas otwarte. Potrzeba było czterdziestu staran, zabiegów, podawani i prośb, aby uzyskać

pozwolenie rządowe, i kto wie, czy i ostatnie przez pp. Wieszynskiego, Chłińskiego i t. d. podpisane podanie, byłoby lepszy od dawniejszych odnośno skutek, gdyby nie zmiany, jakie ostatnimi czasami w rządzie zaszyły. Pozwolenia na piśmie nie doręcono jeszcze założycielom kasyna, którymi są znaczniejsi lwowscy obywatele miejscy; wydane ono jednak zostanie temi dniami. Lokal dla kasyna najęto w środku miasta na placu katedralnym w kamienicy p. Majewskiego na pierwszym piętrze.

— W teatrze polskim rozpoczyna się przedstawienie dopiero w środę d. 20. bm.

— Znowu w pismach wiedeńskich znajdujemy wiadomość, iż baron Lewinsky (tak bowiem poprawiał zawsze we Lwowie swe nazwisko, gdy kto napisał Lewiński) ma w Krakowie lub we Lwowie zostać prezydentem wyższego sądu. Wiadomość ta jest nieprawdopodobną. Baron Lewinsky był w roku 1846 przy sądzie karnym we Lwowie referentem w procesie Teofila Wieszynskiego, a w roku 1848 zażądał, aby go przeniesiono do Wiednia. Krótki czas tam był przy sądownictwie. Przeszedł potem do policji a później do wydziału szkół i był szefem sekcji. Od lat więcej kilkunastu wyszedł z praktyki sądowej, w której przez ten czas tyle zmian zaszyło, iż trzeba by panu baronowi Lewinskyemu uczyć się i praktykować na nowo, nimby prezydenturę mógł prowadzić. I względ na narodowość nie może nie stanowić, bo pan Lewinsky chociaż urodzony w Galicji, nie jest ani Polakiem ani Rusinem.

— Z D. Chobyca. W numerze 206 „Gaz. Nar.“ przytoczone zostało doniesienie „Pressy“, że galicyskie dobra krajowe bankowi wiedeńskiemu zastawione, mają być kupione przez spółkę austriacką, na której czele stał hr. Morski i kupiec hurtowny M. C.

O ile wiemy na to być spółka czysto zagraniczna, hanowerska; hr. Morski jest li pośrednikiem między rządem a towarzystwem o kupno się ubiegającym. (Hrabiego Morskiego żadnego nie ma w Galicji. Jestto więc zmyślony tytuł. Przed kilku miesiącami jakiś pan Morski usiłował przez rozmaite osoby pozyskać firmę kilku panów galicyskich do spółki bankierów, Schuller et Comp., zamierzającej kupować dobra w Galicji. Nie powiodło się to jednak, później Schuller zbankrutował. Widąc więc, iż ten pan Morski z hamburskim domem Cohn robi dalej interesy może daje mu swą firmę. Lecz ani firma hr. Morski, ani firma Cohn, nie może być dostateczną rękojmią dla rządu; p. r.)

— Ponieważ rzecz ta toczyła się z upadkiem ministerstwem, przeto wątpimy, by nowe ministerjum umowę już prawie zawartą potwierdziło, chociaż wszystkie te dobre galicyskie konwenja z roku 1855 bankowi pod warunkiem sprzedania odstąpione zostały.

Znaczną część długu na tych dobruściach, pokryły dochody bieżące i kwoty pieniężne z sprzedaży niektórych dóbr pochodzących, gdyby więc wydział krajowy o oddanie dóbr dotąd nie sprzedanych się postarał, a sejm nasz resztę długu na siebie przyjął, to nie przeszedłby majątek kraju w obce ręce.

Gdyby nareszcie rząd teraźniejszy sprzedał koniecznie chiał przedsięwzięć, i wydziałowi by się nie powiodło, natenczas spółka krajowa bez oglądania się i wyczekiwania na czynności wydziału w tym względzie zaraz zawiązać się, i z ministerstwem w układy zawczasu wejśćby powinna.

— Mówią, że miasto Sambor samborskie państwo kupić zamysła, a że miasto Drohobycz w całym kraju prawie

najznaczniejsze fundusze posiada, przeto mogłoby się o kupno klucza mendenickiego na 4 krot przeszło oszacowanego, postarać.

Przytem dodać wypada, iż zagraniczne towarzystwo, po możliwym dopięciu kupna dobra te częściowo odsprzedawać zamysła, że w celu obejrzenia i zbadania stosunków dóbr dotyczących dwóch panów wysłało, i że ci zdaje się, z czynnościami swemi już się uporali.

(J.M.) Z nad Seretu 8. września. Wczoraj odbył się w Romaszowie teatr amatorski. Przedstawiono „Banię“, 5-aktową tragedję, przez Leopolda hr. Starzeńskiego; przedstawienie nad wszelkie udało się oczekiwaniami.

Gra aktorów była doskonała i wykończona, dekoracje bardzo dobre i z wielkim staraniem i artystycznością przez panów R. i B. urządzone; kostiumy zastosowane do ról, nader gustowne i bogate. Nie będą tu opisywać pojedynczych ról, bo chcąc sprawiedliwy hołd oddać zastudze, wszystkie z osobna wymienićbym musiał, gdyż każda bez wyjątku odegrana była wymiennie i z charakterem. Widać było w grze w ogóle zamiłowanie do sztuki, przejęcie się rolą i pracą, a w kilku rolach nawet niepospolity przebił się talent, którego licznie zebrana publiczność, z okolicznych sąsiadów złożona, nie zapoznawała, bo rzesiste oklaski po kilkakrot powtarzano.

Teatr urządzonej w ogrodzie w oranżerii, z wielką elegancją i wygodą, trwał do 10 godzin wieczór; poczem po przebraniu się w balowe toalety, rozpoczęto tany, które aż do białego dnia się przeciągały, z taką ochotą i weselością, żeśmy się nie postrzegali jak szybko minęła noc w przyjemnej i żwawej zabawie. Główna w tem zasługa gospodarstwa, którzy z całą uprzejmością, serdecznie i prawdziwie po staropolsku przyjmowali gości, a starając się wszystkich grzesznością ująć, pamiętali by każdy się ubawił, by nikomu na niemo nie zbywało.

Rzadko bo też dziś zdarza się taka rozrywka — kiedy przygnębiony, niewesoły, rad że wśród znajomych odetchnął trochę i oderwał myśl od trapiących kłopotów, od co chwila powtarzających się pożarów (o których później) i od gospodarstwa, obecnie mało plonu, lecz za to obficie zawodów i kłęk przynoszącego. Zabawa wczorajsza, oprócz korzyści życia towarzyskiego, miała na celu uzbieranie dość znacznej kwoty, jako wsparcie dla dotkniętych pożarem mieszkańców Buczaça, przeto orsz obowiązek miłosierdzia chrześcijańskiego dopełnionym został.

(Pr.) Strzy 15. września. Donoszę, że dnia 11. na 12. bm. w nocy wszczął się ogień we Woli dołhołuckiej, półtory mili od Strzya odległej; na folwarku pana Domaradzkiego właściciela tej wsi, zgorzały budynki gospodarskie i nieco zboża, jednakowoż szkoda podług skonstatowania ma nad 1000 zlr. wynosić, ogień zdaje się być zbrodniczą ręką podłożony, dla tego sąd powiatowy zarządził śledztwo.

— Z Poznańskiego donoszą o zgonie Faustyna Sulimierskiego majora wojsk polskich. Nieboszczyk urodził się 1808 r., służył w wojsku polskim pod Konstantym, walczył w 1831 r., pod Ostrołęką odniósł ranę. Po upadku powstania wyszedł z innymi za granicę, wziął jednak czynny udział w partyzance Zaliwskiego r. 1833, w której omal nie spotkał go los Szymona Konarskiego i Artura Zawiszy. Odtąd przebywał za granicą, 1848 przybył do Krakowa jako organizator. Zmuszony opu-

ścić Kraków, osiadł w Wielkopolsce w Melach u Ludwika Karśnickiego. Tknięty paralizem umarł 20. sierpnia. Pogrzeb zmarłego odbył się z okazałością.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie, dziś nadeszłe mają pod pewnym względem fizonomię znacznie spokojniejszą, potulniejszą. Procesy wytoczone dziennikom centralistycznym *Ost D. P. i N. Fr. Pr.* nastraszyły widocznie przeciwników p. Belcrediego. Pierwsze to procesa za takzwanej „nowej ery“. Jakkolwiek nie należymy bynajmniej do zwolenników tych organów kliki wiedeńskiej, stojąc na wprost przeciwnym stanowisku, wyznajemy, że wolelibyśmy aby do wytoczenia procesów, tym, w opozycji przeciw ministerstwu stojącym dziennikom było nie przyszło. Wyznajemy, że krok ten ministerstwa nawet nas zadziwia, boć nie może więcej w krajach koronnych niezjednało ministerstwu dzisiejszemu przyjać, jak właśnie ta zażarta opozycja centralistów wiedeńskich. Opozycja ta wielką panu ministrowi Belcredieemu oddała przysługę. *N. fr. Presse* ogłasza że prokuratorja oskarżyła ją o przekroczenie §. 305 u. k. z powodu wyznania do udziału w zakazanem zgromadzeniu, i że ostateczna rozprawa odbędzie się 26. b. m.

Dnia 15. b. m. rozpoczęły się w Chorwacji zgromadzenia komitatowe. Na zgromadzeniu w Pożegu, dotyczący intymat kancelarji nadwornej o kongregacjach i oddaniu tymże władzy dyscyplinarnej przyjęto w milczeniu do wiadomości. Prezydent sąduy Takalac wniósł przy końcu posiedzenia adres zaufania do kanclerza nadwornego Mazurczaka. Obaj wieczeni i delegat miejski Rosenberg protestowali przeciw temu, lecz napróżno, gdyż inteligencja po większej części wysłała była już z posiedzenia, a posłowie włościańscy przegłosowali obecnych jeszcze madianów.

Henryk Kessels, profesor mechaniki na politechnice pragskiej, otrął się d. 13. bm. cyanią w potas.

Hr. Csiraky został mianowany w Peszcie na wpływową godność prezesa camerae.

Dnia 18. b. m. reprezentacja miasta Pesztu z r. 1861 ma mieć pierwszą konferencję swoją.

Sprzysiężenie „feńskie“, o którym powyżej w Przeglądzie politycznym wspomniamy, zaniepokoiło istotnie rząd Wielkiej Brytanii. Celem sprzysiężenia ma być nie mniejsze jak oderwanie Irlandji od Anglii. Korespondencja *Sanders News Letters* wyraża się o tej sprawie w ten sposób: „Celem sprzysiężenia jest oddzielenie od Anglii rzeczywistej Irlandzkiej, wojna przeciw wszystkim, którzy stawiają oderwanie temu opór lub do takowego ręki pomocnej nie podają.“ — Według innych doniesień nie ma sprzysiężenia na celu oderwania Irlandji, lecz zdobycie nowej ojczyzny, zamierza więc przy pomocy Stanów Zjednoczonych zdo-

być częścią Kanady. W Kanadzie ma już być wielka liczba Irlandczyków, czekających niecierpliwie na hasło. Faktem jest, że agitacja się wzmagą i że rząd angielski wszelkie przedsięwzięcia środki ostrożności. Admirał Dacres otrzymał rozkaz wypłynąć z eskadry ku zatoce Bontry, by zapobiedz jakiej inwazji feńskiej z północnej Ameryki.

W Londynie obiegają znowu pogłoski o bliskim ustąpieniu Palmerstona. Wieczny minister jest chorym i stan zdrowia jego ma być powodem głównym, dla którego ma ustąpić.

Journal de Debats przynosi korespondencję z Rzymu, rozbiegającą bliżej stanowisko, jakie z jednej strony rząd papieżki, z drugiej lud rzymski zajął względem układów z 15. września. Podczas gdy dwór rzymski uważa ten układ, chociaż już od czasu zawarcia do ostatecznego spełnienia o jeden rok zbliżony, za nieistniejący i żadnego kroku nie czyni, któryby potrzebom Jego poddanych odpowiadał, zachowują się Rzymianie spokojnie i pojmują dobrze, że wszelka demonstracja byłaby niewczesną i niezręczną. Jednak pomimo tego pozornego spokoju antagonizm, dzielący rząd od poddanych, wrósł jeszcze bardziej.

Donosiliśmy już, że zamknięte seminarja duchowne we Włoszech mają być obrócone na szkoły świeckie. *Nazione* utrzymuje, że majątek tych seminarjów ma być zasekwestrowany. Jedna trzecia część dochodu z tego majątku ma być oddana biskupom na utrzymanie szkół. Nanczytelni będą mianować ministerstwo oświecenia.

Rogear, autor wiadomego pamfletu na Napoleona „Propos de Labienus“, otrzymał d. 15. bm. dekret króla belgijskiego, który go wydała z Belgji w przeciągu dwóch dni.

Prezydent Unii amerykańskiej Johnson wysłał swego syna w misji do Jeffersona Davisa.

W Brukseli ma zacząć wychodzić d. 1. października dziennik polski z tendencją arystokratyczno-klerkalną pod tyt.: *Tradycja*. Wydawcą i redaktorem kryje się pod pseudonimem ptasim Kogut.

Majątek Ojeów w krakowskim województwie, własność hrabiego Przedzieckiego, przeszła w ręce dwóch Prusaków Stamba i Adlera za bardzo niską cenę 200.000 talarów.

Ostsee Ztg. donosi d. 11. b. m. znowu o bandach zbrojnych na Żmudzi, które Moskale uważają za resztki powstańców. Bezwątpienia zaś muszą to być proci rabusie, rekrutujący się z wojska moskiewskiego i burłaków, przesiadliwych na Żmudz świętą.

Londyn 15. września. Pod prezydencją lorda Fermoy, gubernatora w irlandzkim hrabstwie Cork, reprezentanci 150 parafji postanowili prosić rząd angielski o bezwzględne wzmożenie policji i wojska do stłumienia spisku fenijskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zły wypadek zbiorów w Galicji, zapowiadany od zimy, okazał się teraz po uskutecznionych próbach i poczynionych próbach namiotu w całej swej nagości. Oby watele ziemscy, mniejsi i więksi, zagrożeni w swej egzystencji, nie mając z naczej części kraja w br. żadnych prawie dochodów z ziemi, udają się do władz niższych i wyższych z przedstawieniami o odpisaniu lub przynajmniej o zastanowieniu poboru bieżących i zaległych podatków, wychodząc z tej słusznej zasady, że podatek gruntowy, będąc podatkiem dochodowym od renty z ziemi, podpada tym samym względem, co podatek dochodowy w ogóle, t. j. że nie bywa pobierany tam, gdzie nie ma żadnego dochodu.

Przedwczoraj zamieściliśmy list z Tarnopolskiego, dnia otrzymujemy w tej samej materji aż dwa, z Przemyskiego i Brzeżańskiego. Oba wyrażają obawę, że rząd w oświadczeniu powyższych prośb będzie się kierował przedmiotami, gdyż teraz już dziennik urzędowy „Gazeta Lwowska“ z umysłu podaje fałszywe sprawozdania o zbiorach, i wystawia je w daleko świętejszych barwach niż są rzeczywistość. Te sprawozdania te z nieczystego fabrykowane są źródła na to dowód najlepszy. „Lemberger Ztg.“ umieszczając zeszłego poniedziałku oryginalny niemiecki sprawozdania, powiada, że rezultaty żniw tegorocznych można nazwać „ein reichlich mittelgutes“ (obficie — a górą — średnio-dobre); „Gazeta Lwowska“ zaś tłumacząc ten oryginał, nazywa rezultat poprostu tylko „średnim“. Rzecz naturalna, że na taką mieszaną opinię urzędowa — władze zwać nie mogą, zresztą „Gazeta Lwowska“ sama niedawno wyparła się (z wyjątkiem części urzędowej) swego charakteru urzędowego, gdyśmy się na jej powagę powołałi.

Sama podwyżka cen na targach lwowskich o więcej niż 60%, świadczy niezbicie o niedostatecznych zapasach i o ogromnym nbytku. Taki fakt zatrzęść się nie da „średniami“ powiedzianiami; ale że w ogóle twierdzenia takie pojawiają się mogą, to pochodzi ztąd, że interesowani obywatele ocigają się z ogłaszaniem cyfrowych rezultatów w dziennikach krajowych. Zwięźle, porównawczo, a prawdziwie sprawozdania zamkną gębę fałszywym.

Korespondencje wspomniane opiewają:

(L.) Z pod Sądowej Wiszni 15. września. Ostatnie bandiowe sprawozdanie tygodniowe „Gaz. Lwow.“ konstatuje, że według doniesień z najrozmaitszych okolic kraju i na podstawie wiadomości, czerpanych z najpewniejszych źródeł, rezultat zbiorów tegorocznych w Galicji można nazwać średnim. Zbiory tegoroczne tak co do jakości jako też co do ilości są daleko lepsze niż przeszloroczne. Pszenią jest w przecięciu 5 funtów cięższą jak przeszłego roku a żyto od 4 do 5 funt.

Z tego doniesienia musimy przypuścić,

że szanowny sprawozdawca „Gaz. Lwow.“ opuszczył większą część Galicji i tylko miał to szczęście wiedzied rzadkie strony kraju naszego, gdzie nadspodziewanie urodzaje wypadły lepiej, — zaś o nas Przemyslanach oraz i o większej części Galicji zupełnie zapomnieć raczył.

Zdziwiliśmy się też bardzo czytając tak pewny sąd o stanie urodzajów całego kraju naszego, gdzie przeciwieństwu z małemi wyjątkami, nawet średnimi urodzajami pochwalili się nie można i trudno było porównać rok przeszły z teraźniejszym.

Rok przeszły przyniósł nam przynajmniej opłatę podatkową i robocizną się wróciła, tego roku zaś w większej części Galicji, u najcięższych gospodarzy ledwo na nasienie zboża wystarczy, i to tym tylko, którzy byli w stanie zatrzymać trochę zboża w sнопie z roku przeszłego. Reszta zaś obywateli kupuje całe lub przynajmniej większą część nasienia, bo postane w błoto roku zeszłego zboża, znikło i wymarzło do szczytu. Cóż nam więc wagi, gdy nie mamy co ważyć?

Byliśmy zmuszeni podawać prośbę do wysokiego ministerjum o zmniejszenie podatków tegorocznych, bo wielu z nas kupując nasienie, płaciąc drogo robociznę będzie musiało przy tak wysokich podatkach nie dostać, nie dojeść i na przyszły rok znowu nie mieć, bo zwykle kłęska, kłęską za sobą ciągnie. Łatwo kupować chleb w sklepie, ale na niego zapracować, a gdy moźnym trudem i wysiłkiem funduszy widzi się swą krawną pracą z woli Boskiej zniszczoną, chylił się z pokorą i przyjmujemy i ten jeden bicz więcej, zesłany wyrokiem wyższym, lecz nie możemy przebaczyć sprawozdawcy „Gaz. Lwow.“ fałszywego sprawozdania o stanie naszych kieszeń, które wszyscy z naszym wyjątkiem próżno posiadamy, bo ksiądz z oitarza, kował z miasta, a rolnik ze snopa żyje, a gdy ten mu nie dopisze, to pusto w stodole i w kieszeni. Sprawozdawca przez swe niedokładne wiadomości zadał może mimowoli fałsz podaniu obywateli całego przemyskiego powiatu, którzy przecież lepiej od niego wiedz, ile kóp zebrałi, a ile, licząc nawet na średni rok, powinni byli zebrać. Rzeczywistość nie da się pokryć frazesem.

(L.) Z Brzeżańskiego 15. września. (Zniwa tegoroczne i podatek gruntowy). Z zadziwieniem wyczytaliśmy w „Gaz. Narodowej“, że „Gazeta Lwowska“ podaje urzędowe sprawozdanie, według którego zniwa tegoroczne w Galicji miały wypaść „średnio“. Co znaczy ten wyraz: „średnio“? Jeżeli w najżyźniejszych okolicach kraju cały zbiór tegoroczny nie wynosi nawet trzeciej części tego, który bywa w miernie lata, wątpimy, by taki rezultat mógł być nazwany inaczej, jak bardzo złym. Wiadomo już powszechnie, że połowa prawie oziminy w całym kraju została przeorażona, a ta która została, nie dała nigdzie więcej jak dry kopy z moga. Namotność zboża nietylko nie jest większa, ale prawie wszędzie mniejsza niż w innych latach, a różnica w wadze ziarna nie zdoła pokryć tych wszyst-

kich niekorzyści. Na Pokuciu przepadła zupełnie kukurudza i buraki; hreczki nie ma nigdzie, owoy i jęczmienia nie są wcale lepsze od oziminy; brak paszy dla bydła da się czuć już najdalej za trzy miesiące, stowem wszystkie mniejsze i większe gospodarstwa, osobliwie zaś włościańskie, mogą się poszczycić niedoborem niemniej rzeczywistym, jak deficyt w finansach rzeszy takyle chleba. I nie potrzeba, by przed Wielką nocą nie udawać się o pomoc do arendarza lub innych finansistów wiejskich, reszta już od połowy zimy będzie się musiała chwycić tego brodatka. bo dwory tego roku zupełnie nie będą mogły dać „na odrobek“. Są okolice, gdzie się dzieje jeszcze gorzej, i taki to rozpaczyliwy stan rzeczy, zapowiadający największą niedostatkę, „Gaz. Lwowska“ nazywa „średnim“.

Cheśmy wierzyć, że organ ten urzędowy jest źle poinformowany, lecz niemiennie to nas boleśnie dotyka zażywszy, że taka sama informacja będzie służyła za podstawę do urzędowego zapatrywania się na materialny był rolników w Galicji, którzy tymczasem zasypują urzędu powiatowe, obwodowe i t. d. gradem podań o zupełne darowanie podatku gruntowego lub przynajmniej o ulgę i zwłokę w jego placeniu. Niektóre z tych podań, adresowanych do ministerstwa, zawierają wyciągi z rachunków gospodarzy, które dowodzą, że ryczałtowa sprzedaż całej kresecencji tegorocznej, przy dzisiejszych cenach, nie pokryłaby jeszcze kosztów orania i zasiewu. Sądymy że ministerstwo zechce zbadać stan rzeczy, dokładniej niż sprawozdawca „Gaz. Lwowska“, a przekonawszy się o smutnej rzeczywistości, albo samo uwzględni trudne położenie naszych gospodarzy, albo poruci sejmowi krajowemu załatwienie sprawy tej. Nim to nastąpi, pozwolimy sobie zwrócić uwagę na to, że podatek gruntowy, jakkolwiek niezmiernie ucieżliwy dla pojedynczych kontrybucjentów, dla skarbu państwa nie reprezentuje zbyt wielkiej sumy; całoroczna bowiem kwota jego z Galicji wchodzącej nie przerosi półtrocza miliona zł. w. Zwążywszy, że jedna połowa tej sumy przez dodanie 10 pr. do podatku z lat następnych w 5 latach mogłaby być pokrytą, pozostałoby tylko jeszcze 1/4 miliona, które częściowo mogłaby być teraz zapłacone, częściowo zaś musiałoby być darowane tym kontrybucjentom, którzy nieurodzajem najwięcej są dotknięci. Skarb państwa mógłby złatwić całą powetować cały uszczerbek, jakiby żądał dla niego wyniknąć, gdyby np. zniesiono istniejących obecnie przeszło 100 urzędów podatkowych w okręgu administracyjnym lwowskim, a czynności ich przekazano kasom zbiorowym, których wystarczył na cały kraj 12. Obok ulgi, którą tym sposobem odnieśliby gospodarze, byłaby jeszcze i ta korzyść, że pierwszy krok do oblicywanej reorganizacji, byłby już zrobiony, a za nim poszłyby gładko i szybko inne, jak np. zniesienie urzędów obwodowych, urządzenie powiatów i gmin, i wiele jeszcze rzeczy dobrych i pożytecznych.

Z nad Stryn 15. września. (Produkcja chmielu i handel nim u nas.)

Na zapytanie wasze co do urodzaju tegorocznej chmielu, odpowiadam obszernie, bo handel tego produktu szlachetnego właśnie w tej chwili jest dla naszej okolicy kwestją żywotną.

Zacnę więc najpierw od pewnika całego świata znanego, że stan kupujących w wiecznej zostaje walce, która wszelkimi możliwymi środkami dowiecu, kapitału i zręcznego obrachowania z zaciętością okadźden grosz tocząca bywa.

Najtaniej kupić a najdrożej sprzedać to zasada spekulacji.

Zasada producentów nie powinno być wprawdzie osiągnięcie cen najwyższych, ale spuszczenie się na łaskę lub nielaskę spekulacji, jest bieżdem nie do darowania.

Chmiel tegoroczny naszej okolicy jest pięknie zebrany, chociaż o 1/4 mniej niż r. z. a powiększył się o 1/2 część zaległości, nieustępuje wiele czerkiewi. Ale spekulacja postanowiła, że chmiel galicyski o połowę powinien być tańszy jak zatecki, i tego trzymać się „um der Spekulation eine Spielraum zu lassen“. My dobrodusze wierzymy a raczej wierzyć musimy, bo na to zdobyć się nie umiemy, żeby chmiel galicyski rozebrać chemicznie i wartości jego podług zasad umiejętności postanowić. Nawet co do aromatu i pewnego praetium affectionis, moglibyśmy znowy chod w przybliżeniu swoje zdanie wypowiedzieć.

Dalej nie możemy się zespolic, żeby produkt ten, w jednym miejscu przez komisję ad hoc wybraną w pewnym czasie, gdzie browarnicy zaopatrują się na zimę, został wyprzedany.

Od czasu jak chmiel nasz zaczyna na większy rozmiar konkurencję czeskiemu robić, spekulanci rozszedli wcześniej agentów po całej prowincji, którzy znacznie wyższe ceny obiecają, a przy tej sposobności starają się wynależć jednego z znakomitszych producentów od którego wprawdzie za wysoką cenę, ale zawsze „viel Spielraum“ zostawiając cenę produkt zakupują.

Później już łatwa gra, bo jeżeli hr. X. 70 cetrarów po 100 zł. sprzedał toczó pozostaje dzierżawcy ubogiemu, który kilka albo kilkanaście cetrarów wyprodukował. Zeby miał najpiękniejszy tower, to 10 albo 20 zł. taniej go sprzeda, bo taka jest wola kapitału.

Mojem zdaniem możnaby temu zaradzić w ten tylko sposób, żeby najwyższy odpowiedni magazyny, z wieców chmiel w miesiącu październiku do Lwowa, a uprosić znawców miejscowych i doświadczonych producentów, żeby chmiel rozgatunkowali i odpowiednią cenę w porównaniu z czeskim oznaczyli. Czyby Towarzystwo agronomiczne w porozumieniu z istniejącym domem komisowym, nie powinno w ten zwiąż inicyjatywy, to w sami lepiej ogadzić.

Nam się zdaje że byłoby czas po temu.

Lwów 16. września. W domu komisowym „Niewiadomski i Semetkowski“ notowano w upłynionym tygodniu następujące ceny: Pszenią 7.50—8.20, żyto 5.40—

5 zł., jęczmień 3.40—4 zł., owies przed rogatką 2.10, hreczka 5.40, groch do 6 zł., nasienie lnu 9 zł., proso 3.80, kukurudza 7 zł., spirytus podniósł się w cenie. Na miesiąc jesienne jak do oddalenia od Lwowa na 78 Tr. 88 do 92 c. za garniec.

Rzepak ozimy 13 — 13.60. letni do 11 zł., żyj (biańka) 8 — 8.60., kończyzna 44 zł. na stycezn.

Na chmiel kupcy z zagranicy dopiero w przyszłym miesiącu spodziewani. Do dziś ceny jeszcze nieustalone, pomimo, że doniesienia z Francji, Bawarji i Czech o zbiorach wcale brzmią niepomyślnie. Można z pewnością przypuścić, że zbiór tegoroczny na kontynencie tylko połowę zwykłego plonu wykazę. Najpiękniejszy chmiel zatecki miejski placę obecnie 200 zł. za cetr. Z okolicy do 180 zł. W Bawarji z miasta Spaltu placono za cetr w do 160 zł., z okolicy Spaltu do 115 zł. Prawie wszędzie rdza, wielkie począłnia szkody. Jest mniemanie, że pięknie zebrany chmiel osiągnie tego roku znacznie wyższe ceny.

Strzy 14. września. Na dzisiejszym targu placono: Miec pszenicy 3.50, żyta 2.70, jęczmienia 1.60, owsa 80 c., hreczki 2.20, fasoli białej —, fasoli czerwonej —, kukurudzy starej 3.50, grochu 2.50, kartofli 94 centów, funt mięsa wółowego 8 c., masa 32 c., sag drzewa twardego 5.25, młynkiego 4.20, cetrar słana 65 c., korzec anyżu piaskiego od 12—15 zł. placono, garniec okowity 30atopn. 1.6.

Przyjechali do Lwowa d. 15. września. Pp. br. Rigler Aleks. z Bessarabji, Bredt Teod. z Tlumacza, hr. Łęczyński H. z Dmytrowie, hr. Michałowski Stan. z Krakowa, Udryki Adolf z Wielkich Mostów, Fontana Alfred z Piotrowa.

Wyjechali ze Lwowa d. 15. września. Pp. Potocki Miecz. do Kociubizki. Jordan Józef do Olszanicy, Koszowski M. do Krowicy hołod., Ustrzycki Wł. do Zamiechowa, Godzińka-Wysocki Flor. do Krakowa, Zaleski Stanisł. do Drohomyśla, Ks. Soutzo Jerzy do Moldawy, hr. Borkowski Wit. do Winniczek, Bocheński Alojzy do Ottywnicy, Rulikowski Lud. do Krakowa, Winnicki Tyt. do Nadycz.

Oblię. długi pańt. 5% za 100 gl. m. k.	88.35
Łożycka nar. 1834 5% za 100 gl. m. k.	72.80
Łosy z r. 1860	88.50
Akcje banku narod. za 1000 gl.	779.00
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	174.80
Londyn 10 funt. szterlingów	109.00
Dukaty cesarskie sztuka	5.13
Srebro za 100 złr. w. a.	1107.75

HANDEL PAPIERÓW J. JASKÓLSKIEGO

w domu p. Wiczyńskiego pod l. 361 przy placu Marjackim, poleca Stanownej Publiczności wielki wybór wszelkiego rodzaju papierów listowych i kopert, fotografii, obrazów litografowanych olejnych, jakoteż odcisków olejnych z dzieł najwybitniejszych malarzy europejskich, ram złotych i ciemnych albumów, perfum angielskich i francuzkich, prawdziwej wody kolońskiej, portmonetek, pugilaresów i tek na papiery; — poleca zarazem młodzieży szkolnej i akademickiej wszystkie do rysowania, malowania i pisania potrzebne przedmioty; dla kancelarii oprawne księgi i raporty gospodarskie, — dla dzieci wielki wybór zabawek i rozmaitych gier towarzyskich. Przyjmuje również zamówienia na karty wizytowe, litografowane i wyciskane — dostarcza rabót litografowanych i drukarskich;

wszystko po cenach jak najtańszych Zamówienia z prowincji uskuteczniają się z równą skrzętnością jak miejscowe

C. k. uprzywil. Woda zwana

ROSEÉ DE BEAUTÉ

(Rosą piękności)

która służy do upięknienia skóry, usunięcia piegów, zglądzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całym ciele. Szczerżowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwzrostowe, jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkość, delikatność i połysk aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majo-wej chemicznie przyrządzona. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzone; jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwor przy chemicznym rozbiore c. k. wydziału lekar-skiego w Wiedniu uznany, o zymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcją kosztuje 1 zlr. 30 cent. w. a. We Lwowie na składzie mają: PP. Adolf Berliner aptekarz, J. Bochnak, A. Bogdanowicz, J. Brun, Ebenberger aptekarz, Kleina Wdowa i Gebhardt, W. Dworak, A. Horn, F. W. Królikowski, J. Reis, Z. Ruker apt., B. Stilller, A. Stefa synowie, Dr. Zarzycki apt. apt. pod Złotym lwem, pp. Bracia Łazowscy apt. pod złotym jeleniem i F. Ehrlich, W. Krakowie J. Jahn, J. Góbi i J. N. Walter. Na prowincji mają: W. Bochni P. Niedzielski, w Brodach Gomulński, w Brzeżanach E. Móri i Fadenhecht, w Brzostku P. Ziemowicz, w Buczaczu Kodrębski i Kerest, w Cieszynie Schröder, w Czerwcowcach J. Schürch, w Husiatynie Micha-lewicz, w Jaworowie Lachowicz, w Jarosławiu J. Rhom, w Kolomyjach Sidorowicz i Ka-pfermann, w Kozowy Ant. Dobrzański, w Łancucie Swoboda, w Łożysku St. Muresch, w Mielen W. Satkowski, w Oświęcimie Polaczek, w Przemyslu P. Jankowski, w Przeworsku Świtalski, w Rzeszowie J. Schaller i sp., w Samborze Krieger apt., w Sanoku J. Jaklitsch, w Skalskiej Dziembowski, w Sokalu Grot, w Stanisławo-wie Stecher, w Strzynie Edw. Kornberger, w Tarnopolu Morawczak, w Tarnowie J. Jahn, w Zaleszczykach Kodrębski, w Złoczowie Pettesch i Wolf Korkus, w Żółk-wi Krzyżanowski, w Żurawnie Postępski. 865 5-9

Dr. Wincenty Strasky, profesor dentystyki i leczenia chorób uszu,

ma zaszczyt uwidomić, iż znou powrócił ze swej podróży, przed-siębranej do Francji i Niem-iec w interesie swej specjalnej umiejętności i praktycznego zawo-du, i ordynuje jak przedtem co-dziennie od godziny 8 z rana, do 6 wieczór. 8-6

DOKTOR MEDYCYNY KARTSCH

leczy słabości zewnętrzne, jako też z zanied-bania takowych w krwi pozostałe skutki, podług nowych, nieszkodliwych, w głównym szpitalu w Wiedniu nżywanych sposobów przy sześciolletnich doświadczeniach, rady-kalnie, w stosownie krótkim czasie. Ordynacja domowa od 2. do 4. godziny, pod l. 208, w kamienicy p. KOHNA przy ulicy Extrybickiej. 456 18-30

Dla obogich bezpłatnie z udzieleniem lekarstw potrzebnych, udziela o-radz rady na wezwania listowne i prze-słała żądającym lekarstwa.

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniom zastrzeżony

Ogólnie uznany prawdziwy śniegogórski Ułopek ziołowy

dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zaflegmie-nie, ciężkie oddechanie, jest za-wsze świeży do nabycia we Lwowie w aptekach p. ZYGMUN-TA RUKERA, p. A. BERLINERA i P. NIKOLASCHA.

- Rówieście utrzymują go: w Bielsku pan J. A. Stanko aptek., w Brodach p. A. Ka-spryżkiewicz, w Brodach p. Ko-łofelki aptekarz, w Brzeżanach pan Zmiukowski apt., w Buczaczu p. Pfeif-fer apt., w Dembicy pan F. Herzog, w Gorlicach p. Wale-ry Rogawski apt., w Krakowie w apt. Aleksandrowicza, w Kętach p. Strępa Mysłenich p. K. Złowczyński, w Nowym Targu p. L. Kamiński, w Przemyslu F. Gai-detschka i Syn., w Rozwadowie pan Marecki, w Rzeszowie pan Schaffner, w Samborze pan Kriegerseisen, w Stanisławowie p. Tomańek, w Strzynie p. Sidoro-wicz, w Szczercu pan J. Peitka apt., w Tarnopolu p. Bu-chnet, w Tarnowie p. Si-dorowicz apt., w Wadowicach pan Majer apt., w Zaleszczykach pan Kodrębski, w Złoczowie p. Pe-ttesch.

Cena jednej flaszki 1 zł. 26 cent. Ci sami pp. Depozytariusze utrzymują: Prawdziwy tłuszcz z wrobów mie-tnasowej, (Echtes Dorsch-Lebertran-Oehl), środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty. Cena flaszki 1 zł. w. a. Pigułki przeciw kurdok-wym dra P. Gramet. Pudełko 88 c. Płaster na odgniatki wynaleziony przez c. k. nad. dr. Schmidta; cena pudełka 23 c. Dr. Behra Ekstraktnerwowy do wzmo-cnienia nerwów i zasilenia ciała. Fla-szka 70 cent. 975 (1-6.) Balsam róśniany Branawicki, przeciw wszelkim zapaleniom, na rany i wrzody. Słoik po 1 zł. 5 c. Główny skład u Juliana Bitt-nera aptekarza w Gloggnitz.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie wy-szła i jest w księgarniach tamże do nabycia:

HOMEOPATJA,

jej zasada i teoria działania jej leków, wyjaśnione krytycznym rozbiorem dzieła Kaczkowskiego, napisal Dr. W. JASIŃSKI. Cena 50 centów.

Prędko i niezawodnie zabijająca Trucizna

na myszy i szczury. C. k. wyłączenie uprzywilejowany środek wyniszczenia szczurów i myszy w formie świec. 928 4-15 Cena sztuki 50 cent. w. a. Dostać można we Lwowie u p. Kon-stantego Inkierskiego, w aptece A. Berlinera, w apt. Z. Rukera i w apt. Piotra Mikolascha, w Czerniowcach u lg. Schnürcha, w Tarnowie u Józefa Jahna, w Tarnopolu u A. Morawtza.

Tylko 3 1/2 zlr. w. a.

kosztuje u podpisane go cały los oryginalny (nie promesa) na przypadające ciągnięcie, dnia 4. października r. b. pierwszego wielkiego hamburgskiego

LOSOWANIA PIENIĘŻNEGO,

w którym tylko wygrane wyciągnięte będą. Kapitał do wylosowania: 2 miliony 331.700 mark. Główne wygrane: mark 200.000, 100.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 4 po 5.000, 4 po 4000 18 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500 zlr. Pół losu oryginalnego (nie promesa) kosztuje 1 zlr. 75 cent. Złocenia zamiejco-we z dołączeniem gotówki szatwami rychło i pod dotrzymaniem tajemnicy. Urzędowe listy ciągnięcia, również wygrane rozesłać zaszp po losowaniu. Uprasza się nadsł pod adresem: Jean Schrimpf, Banquer in Frankfurt am Main. 885 5-6

Pierwsze austriackie Towarzystwo dla wywozu i przywozu.

Subskrypcja na akcje odbywa się od 11. do 23. września b. r. Subskrypcje przyjmują: Towarzystwo eskontowe w Wle-Heichenbergu, Scheibpenogen w Linzu. Kapitał Towarzystwa 5 milionów zlr. w. a. Pierwsza emisja: jeden milion zlr. w. a. w 5000 akcjach po 200 zlr. Przy subskrypcji składa się 10%, czyli 20 zlr. od akcji. Późniejsze wpłaty w matych kwotach. Ułatwienie wywozu produktów (szczególnie ważne dla krajów rolniczych) i fabrykantów wszystkich krajów monarchii; — przywóz produktów zagranicznych. ściśle kupiecki. Zakład placu na towary zamówione i odebrane — interesa komisyjne przyjmowane będąc tylko na ledanie stron. Urządzone będą komandyty we wszystkich miejscach handlowych w kraju i zagranicę. Gdzie komandyty własne na razie nie będą mogły być urządzone, zastawiać będzie interesa Towarzystwo eksportowe szwajcarskie. Osobne korzyści dla akcjonariuszów. I. Każdemu akcjonariuszowi wolno jest złożyć u Towarzystwa wozory aowych produktów, które udzielone będą komandytom w kraju i zagranicę, gdzieby dotyczyły artykuły mogły znaleźć odbyć. II. Akcjonariusze będąc świadkami o nadstających stosunkach targowych i innych koniunkturach handlowych. III. Akcjonariusze mają we wszystkich okolicznościach pod równymi warunkami pierwszeństwo w interesach. Zyskowość: latami 22%, czystego dochodu.

SKŁAD LAMP

we Lwowie przy placu Ferdynanda w hotelu europejskim dla Galicji, Mołdawji i Rosji hurtem i pojedynczo R. DITMAR.

ces. król. kraj. uprzywilejowanego właściciela fabryki lamp w Wiedniu.



Sprzedają wszystkich z mojej na całym świecie największej i znanej fabry-ki pochodzących przed-miotów, po-wszecznie znanej do-skonałości

LAMP NAFTOWYCH

i tak zwanych MODERATEUR,

tanszyjn niż wszystkie wyroby w kraju i zagranicą po tych samych cenach i pod temi samemi warun-kami jak w fabryce, tylko z doliczą kosztów przywozu. Cenniki i rysunki dla kupców hurtownych bezpłatnie przesyłam. Dla ochrony przed fałszerstwami zwracam uwagę, że każda lampa zaopatrzona jest powyż-szym znakiem fabrycznym. 895 6-9

Dogodne i korzystne w każdym gospodarstwie, NAJPRZEDNIEJSZE GATUNKI

KAWY PARĄ PALONEJ,

której zapachu nie ubywa i przezco kawa daleko wydatniejszą i sma-cniejszą pozostaje, jak przy zwykłym paleniu, polecają funt wiedeński najprzedniejszej Ceylon 1 zlr. 4 cent. 952 2-8 Java 1 „ 20 „ Mocca 1 „ 20 „ przednia Santos 1 „ 84 „ (to jest stosunkowo tańsza jak kawa surowa.

J. F. KLEINA WWA i GEBHARDT

„pod błękitną gwiazdą“ w Rynku we Lwowie. Zamówienia z prowincji będą jak najrychlej uskuteczniane.

A. STEIFA Synowie

przy rogu ulicy Jeznickiej, otrzymali zaowna wielki transport komisowy na całą Galicję i Bukowinę z pierwszej fabryki uprzywilejowanej 963 2-4

BRACI BRÜNNERÓW

w Wiedniu

3000 sztuk lamp amerykańskich

(tak zwanych Petroleum), i sprzedają takowe po cenach fabrycznych — sztu-ka od 52 cent. do 30 zlr. w. a.

Wyborny środek prezerwatywny przeciw ZARAZOM i CHOROBYM BYDŁĘCYM

wyróbowany Proszek Korneuburgski dla bydła,

sprzedają prawdziwy we Lwowie: Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha, apteka A. Berlinera i apteka Zyg. Rukera (dawniej Tomanka); w Krakowie: p. M. Jawornicki, w Rynku gł. w kamienicy p. Kirchmajera i p. Józef Jahn, w Bochni A. Faliszewski, w Białej Getwert, w Bilsku S. A. Stanko apt., w Bochni P. Niedzielski, w Bóbrce Czernik apt., w Brzeżanach J. Margulies, Dunikowski apt. i J. Fadenhecht, w Belzie p. Hrymak, w Brodach p. Kosiński, w Buczaczu p. Kerest i Kodrębski, w Czerniowcach p. E. Schnirch, w Dzikowie p. S. Bodziński, w Kolomyjach p. M. Bolchower, w Łożysku p. J. Hirschfeld i Muresch, w Limanowcu p. A. Müller, w Makowie p. Mayer apt., w Mysłenicach p. A. Łoczyński, w Mieleny p. W. Satkowski, w Nowym Targu p. L. Kamiński, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Przeworsku p. S. Keller, w Przemyslu pp. Gaidetschka i Syn i E. Macbalski, w Rze-szowie p. J. Schmitter i Syn, w Radslachowie p. Jaskiewicz apt., w Rozwadowie p. K. Marecki, w Sanoku p. Jaklitsch wdowa, w Smolnicy p. F. Wimmer, w Stanisła-wowie p. R. Świtalski, dawniej Tomanka i p. Stecker Stebenitz, w Tarnowie p. J. Jahn, w Tarnopolu pp. Morawczak i C. Latinek, w Wadowicach p. A. Feltn, w Wiedniecu p. B. Wątorkowa wdowa, w Zaleszczykach p. J. Kodrębski i Spółka. 926 B. 2-11

DOM HANDLOWY

ekspedycyjno-komisowy pod firmą: LENARTOWICZ & Co.

723 w Wiedniu Maximilianstrasse nr. 3 11-0

przyjmuje wszelkie interesa do załatwienia; niską ceną komisową również jak sumien-nością w wykonaniu powierzonych zleceń będzie się starał zadawalnie szanowną Publiczność

Pierwsze austriackie Towarzystwo dla wywozu i przywozu.

Subskrypcja na akcje odbywa się od 11. do 23. września b. r. Subskrypcje przyjmują: Towarzystwo eskontowe w Wle-Heichenbergu, Scheibpenogen w Linzu. Kapitał Towarzystwa 5 milionów zlr. w. a. Pierwsza emisja: jeden milion zlr. w. a. w 5000 akcjach po 200 zlr. Przy subskrypcji składa się 10%, czyli 20 zlr. od akcji. Późniejsze wpłaty w matych kwotach. Ułatwienie wywozu produktów (szczególnie ważne dla krajów rolniczych) i fabrykantów wszystkich krajów monarchii; — przywóz produktów zagranicznych. ściśle kupiecki. Zakład placu na towary zamówione i odebrane — interesa komisyjne przyjmowane będąc tylko na ledanie stron. Urządzone będą komandyty we wszystkich miejscach handlowych w kraju i zagranicę. Gdzie komandyty własne na razie nie będą mogły być urządzone, zastawiać będzie interesa Towarzystwo eksportowe szwajcarskie. Osobne korzyści dla akcjonariuszów. I. Każdemu akcjonariuszowi wolno jest złożyć u Towarzystwa wozory aowych produktów, które udzielone będą komandytom w kraju i zagranicę, gdzieby dotyczyły artykuły mogły znaleźć odbyć. II. Akcjonariusze będąc świadkami o nadstających stosunkach targowych i innych koniunkturach handlowych. III. Akcjonariusze mają we wszystkich okolicznościach pod równymi warunkami pierwszeństwo w interesach. Zyskowość: latami 22%, czystego dochodu.

Począgi mieszane i osobowe na ko-lei krakowsko - lwowskiej od 10. wrze-snia 1865 począwszy:

Odechodzą w kierunku ze Lwowa: o 5 g. 20 m. wieczorem i 5 g. 10 m. rano; z Przemysła 8 g. 49 m. w. i 8 g. 3 m. rano; z Rzeszowa 12 g. w nocy, 10 g. 19 m. z rana; z Debicy 1 g. 55 m. popołudniu; 11 g. 50 m. rano; z Tarnowa 3 g. 19 m. popołudniu, 12 g. 48 m. r.; z Bochni 4 g. 50 m. popoł. 1 g. 53 m. popoł. W kierunku z Krakowa 8 g. 30 m. wieczór, 10 g. 30 r.; z Bochni 9 g. 45 m. w., 11 g. 33 m. r.; z Tarnowa 11 g. 8 m. w., 12 g. 40 m. r.; z Debicy 12 g. 19 m. w nocy, 2 g. popoł.; z Rzeszowa 2 g. 2 m. rano, 3 g. 23 popoł.; z Przemysła 5 g. 10 m. r., 5 g. 51 m. pop. Z Krakowa do Wieliczki 11 g. z rana z Wieliczki do Krakowa 5 g. 40 m. wiecz.; z Niepołomic do Wieliczki 8 g. 45 m. popoł.; z Wieliczki do Niepołomic 1 g. 45 m. pop. Przychodzą w kierunku od Krako-wa: do Bochni 9 g. 40 m. w. 11 g. 29 m. rano; do Tarnowa 11 g. 8 m. w., 12 g. 34 m. r.; do Debicy 12 g. 5 m. w nocy, 1 g. 33 m. popołud.; do Rzeszowa 1 g. 50 m. w nocy, 3 g. 15 m. popołud.; do Przemysła 4 g. 55 m. r., 5 g. 41 m. wieczór; do Lwowa 8 g. 29 m. r., 8 g. 36 m. w. — W kierunku od Lwowa: do Przemysła 8 g. 34 m. w., 7 g. 58 m. r.; do Rzeszowa 11 g. 45 m. w., 10 g. 14 m. r.; do Debicy 11 g. 40 m. w nocy, 11 g. 29 m. r.; do Tarnowa 3 g. 6 m. rano, 12 g. 40 m. rano; do Bochni 4 g. 40 m. rano, 1 g. 48 m. popołud.; do Krako-wa 6 g. 11 m. r., 2 g. 51 m. popołudniu. Z Krakowa do Wieliczki 11 g. 32 m. r. z Wieliczki do Krakowa 6 g. 15 m. wieczór; z Niepołomic do Wieliczki 4 g. 35 popołud.; z Wieliczki do Niepołomic 2 g. 34 m. popołudniu. (Zegar dworca we Lwowie idzie o 43 minuty później od wieżowego).

Table with 3 columns: Wiednia 15. września, Placa, Żądaja. Rows include Metali na wa. a., Pożyczka narod., Metali na m. k., Obl. ind. ni. austr., węgiers., chor. i ban. galicyjskie, bukowińskie, siedmiogr.

Table with 3 columns: Akcje banku i przemysłu, Banku narod. austr., anglo-austr., Zakładu kredytowego, Kolei półn. Ferdynanda, galicyjskiej, czerniowiec z wpt. 50%.

Table with 3 columns: Pożyczki loteryjne, Losy pożyczki z r. 1859, 1864, 1864, najnow. s. r. 1864, kredytowe, ka. Esterhazego, ka. Salm, hr. Palfy, ka. Klary, hr. St. Genois, miasta Bódy, ka. Windischgrätz, hr. Waldstein, hr. Keglevich, Rudolfa.

Table with 3 columns: Kursa zagraniczne, (8-miesięczne), Augsburg. 100 zlr. nr., Frank. n. M. 100., Hamb. 100 mark., Londyn 100 ft., Paryż 100 frank.

Table with 3 columns: Warszawa 15. września, Półimperjały rabli, Listy zastawne III. ok., kupon., Akcje kol. żal. war.-wied., Akcje kol. żal. war.-bydg., Paryż 15. września, Renta 3%.

Obwieszczenie

Podpisany c. k. notariusz jako komisarz sądowy podaje do publicznej wiadomości, że od dnia 25. września 1865 zaczawszy, codziennie z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych od godziny 9 tej do 12 przed-południem a od 3 do 5 popołudniu w fa-bryce starynowej pod l. 1127, (ulica Fran-ciska) towary należące do mas ugodych Alfreda Böhma, Franciszka Schrama, Juliusza Schramma, i Mojżesza Zelni-ka jako to: mydło, świece sterynowe, parafinowe i lój tylko za cenę szacunkową lub wyżej tejże za gotówkę w drodze publicznej licytacji sprzedawane będą. 970 1-3 Lwów dnia 11. września 1865

Włodzimierz Dułęba

c. k. notariusz jako komisarz sądowy. Pozostają się do nabycia Suwy tabularnie zabezpieczone 973 Bliższa wiadomość udziela 1-6

Dr. Adam Morawski

we Lwowie pod n. 62a ulica Wałowa plac Ferdynanda

Med. Dr. Tugendhat

byty sekundariusz w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu, ma zaszczyt donieścić P. T. Publiczności rodzinnego miasta RZESZOWA 1-8

Podziękowanie.

Zeszłego miesiąca zamówiłem w fabryce Pana Karola Pitscha we Lwowie młocarnię z wialnią do mogo folwarku w Barytówce, obwo-dzie Złoczowski, która przed kilkoma ty-godniami tamże ustawiono. Zawszawszy-fianłość, trwałą i silną konstrukcję, jakoteż doskonałe działanie maszyny, emje się obowiązkowo wyroby powyższej fabryki, pod każdym względem nie-ustępujące tak zagranicznym, jak i krajowym, każdemu gospodarstwu szersze polecić. Baryłów 12. września 1865. 956 8-3 Rafał Mierzeński.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 13. września.

W przeszłą sobotę cesarstwo we swym ynem przybyli popołudniu do San-Sebastian, gdzie byli jak najserdeczniej przyjęci przez publiczność, liczącą zgromadzoną. Król hiszpański, o jest mąż królowej Izabelli, oczekiwał dostojnych gości na dworcu kolei żelaznej, sama królowa przyjęła ich na schodach swego mieszkania. Cesarz ucałował rękę królowej ze zwykłą iobie elegancją, cesarzowa czule ją uściskała, oraz infantkę Izabellę i księżniczkę Asturji, króla zaś grzecznie tylko powitała, bo ma być brzydki i niedołęga. Takie było powitanie królestwa z cesarstwem; nie mówię o zabawach, ucztach, jakie się tego dnia odbyły w San-Sebastian. We dwa dni później rodzina królewska stanęła w Négresse, gdzie ją powitał cesarz w towarzystwie syna swego. Z tej miesięcy królestwo pojechało do willi Eugeni, a zamtąd cały orszak cesarsko-królewski wyruszył do Bajonny na Te Deum. Po hymnie św. Ambrożego, tak powszechnie używanym i nadużywanym, odbył się przegląd wojska. Bajonna, miejsce rodzinne „bagneta”, na przyjęcie tak wysokich gości, wystroilo się jak lalka, zatknawszy na swych domach hiszpańskie i francuskie chorągwie. Po przeglądzie wojska zawitali do Biarritz o 6. g. wieczorem, gdzie odbył się suty obiad. Ponieważ monarchom hiszpańskim bez wiedzy stanów nie wolno na obecnej ziemi przemocować, rodzina zatem królewska, postuszna woli ustaw, opuściła o g. 10 1/2 terytorjum francuskie. Cesarstwo odprowadzili ją do kolei.

Różne tu krają mniemania o tej sąsiedzkiej wizycie. Jedni utrzymują, iż dwór hiszpański gotów z Francją zawrzeć przymierze odporne przeciwko Portugalii. Inni mówią o małżeństwie księżniczki cesarskiej z infantką hiszpańską. Każdy przytem upewnia, iż swoje w tym względzie wiadomości poczerpnął z niezawodnego źródła. Myśmy o celu tego zjazdu napomknęli w ostatniej korespondencji, i dotychczas obstarujemy tym swoim. Dzienniki hiszpańskie przypisują przy odwiedzinach charakter polityczny. Epoca madrycka podaje, iż książę Humbert, starszy syn Wiktora Emanuela, pierwszy od swego brata Amadeusza ożeni się. Twierdzi ona, że dzisiejsze polityczne położenie Europy nie jest jeszcze dosyć ustalone, aby jakiegokolwiek przymierze mogło nastąpić. W końcu powiada, że małżeństwo między członkami rodziny burbońskiej i sabaudzkiej przyprowadziłoby do zerwania ze stronictwem monarchicznem, które w takim razie przesłoby na stronę Don Carlosa. Są to poglądy klerykalnych, owej koterji, co umie tylko rzucić kłatwę na wolność i swobodę, a nie zna miłości, najpierwszej chrześcijańskiej ooty.

Książę Amadeusz, o którym wspomina Epoca, w był niedziela przez cesarstwo przyjmowany w Biarritz, a wczoraj oczekiwano go w Meudon. Pogłoski o nieporozumieniu ks. Napoleona z jego teściem i szwagrem są czystą bajką.

Anglicy dotąd jeszcze zostają pod wrażeniem, jakie wywarła na nich flota francuska w Portsmouth. Nie dawno temu nożownicy w Sheffield wyprawili bankiet, na który zaproszono p. Roebuck, znanego publicystę. Uczta angielska bez toastów i mów politycznych byłaby to samo, eo u nas święcone bez bab i szynek. Otóż p. Roebuck dziękując za toast wniesiony na cześć deputowanych z tego miasta, odezwał się: „Pozwólcie mi zwrócić waszą uwagę na to, co

przed dwoma czy trzema dniami, działo się w Portsmouth. Dawni nieprzyjaciele nasi dziś przybywają do nas jako sprzymierzeńcy i szlachetni współzawodnicy. Myślicie, że ten fakt ma znaczenie dla całego świata, a wiecie co on znaczy? Oto, póki Francja i Anglia będą zjednoczone, póty powinien trwać pokój na świecie. Być może, że się znajdują odległe narody, co zechcą zakłócić pokój powszechny; lecz siła i władza Francji i Anglii, tych dwu największych narodów, zostaną one powstrzymane. Mało to nas obchodzi, czy te narody są po tej lub tamtej stronie Atlantyku, dosyć na tem, że one muszą słuchać. Nie troszczę się o świat, bo wiem, iż cesarz Francuzów doskonale rozumie swoje przeznaczenie, że potęgę jaką posiada, i którą umie władać, obróci na szczęście rodu ludzkiego!”

By zrozumieć te słowa, należy wiedzieć, że p. Roebnek jest Kanadyjczykiem, wielkim nieprzyjacielem Amerykanów. Jemu się zdaje, iż jest u kresu najgorętszych swoich życzeń, jest bliskim wojny Anglii i Francji ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej.

Jankesy przeczuwają że się coś gotuje na ich zgnęb. Rząd washingtonski polecił Adamsowi, swemu pełnomocnikowi w Londynie, zapytać lorda Russel, jakie znaczenie przywiązywać należy do wzajemnych wizyt eskadry angielskiej i francuskiej? Czy są one ostrzeżeniem, pogroźką, czy jakimkolwiek rodzajem postrachu dla Unii amerykańskiej? Jeżeli tak jest, to rząd Stanów Zjednoczonych czułyby się obrażonym, o czem donieść poczytałby sobie za obowiązek.

Lord Russel objaśniał Adamsa z całym zapalem. Jeżeli obiegały jakie pogłoski fałszywe, to wnet je zbito słowami urzędowemi, które wypowiedzieli dostojnicy królowej, odzywający się podczas uroczystości w imieniu rządu i narodu angielskiego.

„Umysły nierozważne, jakich pełno znajdujemy wszędzie, mogły przywiązywać do zjednoczenia flot co innego niż w istocie było; lecz Anglia bez żadnej zlej myśli, ani też usposobiona nieprzyjaźnie względem jakiegokolwiek mocarstwa, daje światu widok, które jest tłumaczem jej uczuć i chęci za utrzymaniem pokoju.“ Hrabia Russel dodał, że dzienniki angielskie organa, opinii, wyraziły z tego powodu wszystko, czem rząd królowej i cały naród jest zajety.

Adams przyznał, że w tem, co się działo i co powiedziano na uroczystości w Cherbourgu, Breście i Portsmouth, znajduje się wiele taktu, że prasa angielska z tej okoliczności okazała wiele umiarkowania, czego zresztą nie zachowano gdzieindziej.

Zagadnięty o przymierze, minister angielski oświadczył stanowczo, iż między gabinetem Tuilerias a St. James, żadnej nie ma i nie będzie umowy o traktacie zaczepno-odpornym. Zjazd flot oznacza tylko, że Francję z Anglią łączą stosunki przyjaźni, stosunki sąsiedzkie, i nie więcej ni mniej nad to. Gdyby zaszły wypadki, których rząd królowej przewidzieć nie może, to Anglia do niczego się nie zobowiązuje i zachowa dla siebie zupełną wolność działania, a w każdym razie życzy sobie utrzymać szczerę i serdeczną stosunki z Unią.

Taka mniej więcej była treść rozmowy lorda Russel z pełnomocnikiem rządu washingtonskiego. Anglia pragnie pozostać w pokoju z Ameryką, z całym światem; nikt dzisiaj na nią liczyć nie może; miarą jej polityki nie jest słuszność, sprawiedliwość, ale łokieć, kwarta i funt szterlingów.

Monitor wczorajszy wydrukował petycję Holenderskich do bundestagu. Ten dziennik nie

nie wspomina o notach dyplomatycznych, wywołanych ugodą gasteinską. Journal de Bruxelles podaje treść okólnika przez Drouina de Lhuys wystosowanego do przedstawicieli Francji za granicą. Pan minister nie rozbierając szczegółowo samej konwencji, stawia tylko długi szereg pytań. (Treść okólnika podaliśmy wczoraj. p.r.)

Mówią o zmianach w tutejszem ministerjum. Mają znieść ministerstwo stanu. Dzisiejszy naczelnik tego ministerstwa p. Rouher, otrzymałby tekę finansów, La Valette objąłby ministerstwo spraw zagranicznych, a Emil Ollivier ministerstwo spraw wewnętrznych. Odpowiedzialność ministrów nie będzie przywrócona, tylko każdy obowiązany bronić swej polityki i swoich czynności. Sekretarzem ministrów będą dawać objaśnienia Izhom. Pan Ollivier jest protegowanym przez cesarzową, a czego na świecie nie dokaże kobieta? „My rządymy światem, a nami kobiety,“ powiedział książę biskup warmiński.

Korespondent do Dziennika Warszawskiego jakiś A. hr. T. (Tyszkiewicz?) donosi o wypadku w Café de la Rotonde. Rzeź się miała zupełnie odwrotnie. Brzozowski potknął na łbie Olszewskiego kijankę, do której był przymocowany Dziennik Warszawski. Wdał się w tę sprawę właściciel kawiarni, a obecni Francuzi, dowiedziawszy się kto jest Olszewski, wypchnęli go za drzwi. Owoż jak Dziennik Warszawski umie przedstawiać fakta. Jaki pan, taki kram. Jak cały rząd moskiewski opiera się tylko na kłamstwie, na fałszowaniu dziejów, tak i jego organa nie znają i znać nie chcą prawdy. Mówiąc o powyższym wypadku nie wdajemy się w polemikę z pismem moskiewskiem; zanadto byłoby dla niego zaszczytu ze strony Gaz. Nar. My uciekamy od dziegciu, bo „kto się smoły dotknie, pomoże się od niej.“

Carogród 12. września.

Ucichły już strzały w Bukareszcie, ludność wróciła do prac codziennych, a ks. Kuza, kto wie, czy nie mocniej jak przedtem nacisnął koronę. Przerachowali się pp. pretendenci, co rozdmuchali ten wybuch z dalekiej Francji, naradzając tak znacznych obywateli, tak potrzebnych swej ojczyźnie, jako ludzi stanu, pp. Gulesco, Rosetti, Bratiano i innych; przerachowali się dlatego, że wzięli miano całego narodu i najego współdziałali liczyli, a jednak to była sprawa koteryjna, co najmniej obojętna dla rzemieślników i ludu, a nawet wierzymy, przeciwna chęciom i uczuciom ostatniego.

Ks. Kuza zawsze i wszędzie staje dwuznacznie w stosunkach do Polaków, to też nie będziemy o nim mówić względnie, ale ze stanowiska czysto rumuńskiego. Nie wahamy się przypomnieć Rumunom, że dwa ich księżstwa, zaludnione narodem spokrewnionym, współbratnim z historji, języka, wyznania, dopiero za panowania ks. Kuzy zostały złączone, że tenże ks. Kuza wyzwolił ujarzmiony lud, dopomógł uboższe klasy społeczeństwa do głosowania, sekularyzował dobra duchowne, patriarchackie, i przez to wyzwolił swój naród od eksploataowania go przez chciwe duchowieństwo greckie, że tenże ks. Kuza postawił swój naród na jakiejś widowni dziejowej, dał mu kartę w historii lat ostatnich; byłby to dziwny naród, który za tyle prac, katecznie podjętych, chciałby zbiorowo delronizować ks. Kuzę, i to już raz drugi w przeciagu osmioletniego panowania; ręczymy jednak, że zamach ten, powtórnje wznowiony, pochodzi z tegoż źródła co i pierwszy, że w ludzie nie ostygł ten etuzjizm przeszłoroczny ku ks. Kuzie, kiedy mu wolność ogłoszono. Tylko kilku zamachnych bojarów, dobrze znanych z nazwisk publiczności, jako nierozczarowanych pretend-

tów do korony, opłaciwszy młotów uliczny, proletariat krajowy i napływowy, wywołali tę burzę uliczną, niezręcznie kierowaną przez „fachowych rewolucjonistów“, jak ich nazywa w odezwie generał Floresco. Przywrócony jednak spokój w Rumunii jest tylko pozorny: nurtuje tam dwa stronnictwa, z natury swej wsteczne, powstałe z niechęci bojarów ku ks. Kuzie, za doraźne rozstrzygnięcie kwestji społecznej, spowodujące materialny upadek właścicieli ziemskich. Jedni tak zwani liberaliści(?) dążą do poddania się Austrii, drudzy, konserwatyści, pragną złączyć się z Moskwą, by stworzyć z dzisiejszej niepodległej ojczyzny jedną wielką Besarabię. Wierzymy, że dopóki ks. Kuza stoi na stanowisku, konspiracje te rozwinę się, ale też odrzucić nie można myśli, że jeszcze jedno zaburzenie w Rumunii, może wywołać okupację albo komisję, wysadzoną przez państwa protegujące, których skutki zawczasie dziś przewidzwać.

Z dziwną apatją zachowuje się wysoka Porta wobec rozruchów rumuńskich; nie jest to jednak skutkiem nierozważnej obojętności, ale jest naturalnym wynikiem politycznej. Porta nie ma potrzeby ubiegać się o przyłączenie księstw Naddunajskich, bo takowe zetknęłyby jej granice, z granicami śmiertelnego wroga, i ułatwiłoby Moskałom wpływ na szeroki świat słowiański; dla Porty klin whity między jej granice i granice Moskwy, jest najwięcej pożądanym, dlatego Porta wspiera ks. Kuzę, dlatego sułtan oddaje mu honory, jako panującemu, że książę Kuza duchem reform społecznych, kierunkiem rozwoju ducha narodowego, wzywała Rumunów z pod wpływu Moskali, i stawia zapórę ambitej propagandzie prawosławnej monarchii cara.

W Carogrodzie cholera minęła, ludność zbiega się do miasta i wkrótce wróci zwykły tryb życia. Cholera zastąpiła ogień, prawie codziennie. — W nocy z d. 5go na 6ty t. m. wybuchł silny ogień na Starym Stambule, wszczął się nadzwyczajny wiatr, ogień się bystro szerzył na wszystkie strony, i w przeciagu 18 godzin spłonęło 15.000 domów, bez najmniejszej przesady. Wytrzymałszy tak silne kłęski, jak ogień i powietrze, ludność z widocznym przerażeniem słucha o trzecim biczu — o wojnie. Niewątpliwą jest rzeczą, że kazano powołać rezydę, a rzecz ta zadziwia tem więcej, że z wiosną Porta rozpuściła znaczną część wojska. Wzmocnienia się na morzu są ciągłe: w Bosforze stoi 5 statków śrubowych, niedawno spuszczonej z warsztatu w Anglii; każdy taki statek dźwiga kilkadziesiąt dział systemu Armstronga. W ostatnich dniach rzucił kotwicę przed sułtańskim pałacem statek pancerny, budowany także w fabrykach angielskich, ma to być arcydzieło mechaniki.

Przejeżdżając Zachód, tyłem się nasłuchał o kozackich pułkach Sadyka paszy, tak usiłowano mi je oczernić, że już w wyobraźni mojej miałem je za uorganizowaną bandę, pielęgnującą w swem łonie zbrodnię i rozpustę; na dodatek wyczytałem w Czasie list z Adranapola, utwierdzający mnie w błędnem mniemaniu. Po przybyciu do Carogrodu, uzbroiwszy się w odwagę, bo podług tego com słyszał, odwaga była potrzebna, udałem się do koszar, gdzie spędziłem godzin kilka; uczyniłem to raz, drugi, trzeci i jak dziecko, nękanie snem gorączkowym, budzi się z wrażeniami widziadeł, i dopiero otworzywszy oczy nie widzi mary, tak po bliższym przypatrzeniu się zatrudnieniom, sposobowi życia, administracji, prowadzenia się kozaków, pytam się, gdzie to wszystko, o czem z złą wolą tyle pisano, mówiono?... Jam widział uczniów szkoły nad książkami; widziałem, jak na sygnał biegł każdy z hulawczością i swobodą do konia

Ze Szwajcarii.

(Kongres międzynarodowy ku postępowi nauk społecznych w Bernie.)

(Dokończenie.)

Pan de Rive (uczony szwajcaraki) wszedł w głębie kwestji ze stanowiska politycznego, dowodził bardzo słusznie, iż pokąd w Europie będą państwa a nie narody, pokąd w Europie prawo brutalnej siły, będzie prawem zasadniczem, pokąd despotyzm tronować będzie, a nie wolność, pokąd ludy będą machiną w rękach rządów, pokąd prawa ludów i prawa wszystkich narodowości uwzględnione nie będą — o zmianie armij stałych niepodobna nawet myśleć. Aby dojść do tego, trzeba podnieść oświatę, wpoić w ludy pojęcia prawdy i pojęcia o przynależnych im prawach; potrzeba popularyzować naukę, a szczególnie naukę ekonomii politycznej. Przyznawał więc na drodze tej wielką zasługę podobnym kongresom, które zbierając ludzi świata ze wszech stron świata, przyczynają się nie mało do rozpowszechnienia prawdy i pogodzenia wielu rozdrażnionych namiętności. Zdania pana de Rive poparł ekonomista włoski p. Lombardo Sculcia, dowodząc, iż prawie we wszystkich państwach Europy, wojska stałe obracają się często na niekorzyść prawdziwej wolności, że Szwajcarja i Anglia, nie mając wojsk stałych, są zarazem najwolniejszymi narodami, przydał również, iż obecnie narody nie pragną już zdobyć, czego dowodem odstąpienie przez Francję Lombardji Włochom, odstąpienie wysp Jońskich Grecji przez Anglię; wojska więc stałe, tracą swą jedyną rację bytu, tem więcej, iż wola narodów głosowaniem po-

wszechnem, przyznana dziś została przez wielkie państwa.

Pan Baudrillard, członek instytutu francuskiego podjął kwestję ze stanowiska ekonomicznego, wspominał, iż gdy religia i filozofia podnosiły nieraz sztandar wojenny, jedyną ekonomia polityczna przemawia zawsze w imię pracy i wolnej zamiany, i jedno wnosi tylko Te Deum — pokój. Ekonomia polityczna do uczuciowych i filantropijnych opozycji przeciwko wojnie, do dała silne i niezbitne argumenta rozumu i rachunku, ona bezstannie przyczynia się do zastąpienia miłości próżnej sławy wojennej, miłości pokoju i pracy, ona wywołuje walkę na polu umysłu, wolnej prasy, przemysłu. Lecz pojęcia walkę siły brutalnej, niegodnej XIX wieku. Ekonomia utworzyła skarb prawd niepokonanych, których nieosiągnął żadne deklamacje ani sofizma, podawane przez obrońców obecnego stanu rzeczy w Europie. Zbił, jakoby usunął cie wojny zniewieszczając ród ludzki, i tępiło uczucia heroizmu, odwagi i poświęcenia; dodał, iż przemysł ma także swoich bohaterów i meceników, a konduktor lokomotywy poświęca niem swoim i odwagą, ocalający życie setkom podróżnych, nie ustępuje w zasłudze generałowi, ginącemu na polu bitwy. Powiada, iż dziś przemysł i postęp ma także silną już armię, a sztabem armji tej jest kongres obecny, bo ludzie na ziemi nie na to stworzeni, aby poświęcać wszystkie swe siły moralne i całą potęgę materialną, do utrzymania armij, które niszczą tylko ludzkość, nie jej w zamian nie przynosząc. Wprawdzie utrzymanie porządku wymaga jakiejś siły zbrojnej, lecz utrzymanie siły tej powinno się opierać na zasadzie maximum bezpieczeństwa z minimum kosztów, dziś zaś do koła w Europie, wyjąwszy Szwajcarję i Anglię, widzimy wszędzie zasady wprost przeciwno: maximum kosztów, nie zaś tylko minimum bezpieczeństwa. Kongres więc, powiada, dziś wielką stoczył walkę umysłową, wygrał świetną bitwę nad wojskami stałemi! bo w kwestji

tej nie jedną oddałonił prawdę! I my podziwiamy zdanie p. Baudrillard... że kongres wiele prawd wyświecił — lecz czy rady jego rzadcy usłuchają... o tem wątpić należy... — P. Baudrillard w dalszej swej mowie nadmienil, iż wszelki postęp, zalecany przez ekonomię polityczną znajduje wszędzie i zawsze najsilniejszy opór w wojskach stałych, — wspominał, iż odrywając od zatrudnień rolnych 100 000 ludzi pozbawia się życia miliona ludzi, gdyż władomo jest, iż praca jednego człowieka w roli utrzymuje dziesięciu ludzi. — Wojska stałe, przydał, są krzewicielami niemoralności, bo żołnierzy oderwały od rzemiosła, od roli, przebywszy lata młodości po miastach i garnizonach, rozleniwia się i rozpróżniacza, zapomina rzemiosło, i staje się na starość ciężarem społeczeństwa — co więcej, tysiące dzieł nie wychodzi za mąż, a ta armia bezżonna — legiony wrozdzieli, jak ich nazwał, zamiast zawiązywaniem przykładnych rodzin dodawać siły narodowi, to w łono tych rodzin wnoszą wstyd i niemoralność — ztąd pomniejszenie ludności — i tysiące kłęk i zbrodni nawet.

Konkludując więc pan Baudrillard w imię prawdy i nauki, powstaje najsilniej przeciwko wojskom stałym i wzywa potężne państwa jakim jest Francja, aby na drodze tej, przykład jak najprędzej podała za siebie. Powtarzamy powtórnje, iż wątpimy aby rady jego nawet i Francja usłuchała. Pan Baudrillard zanadto jest ekonomista, nie dostrzegł innych przeważnych przyczyn, które pierwiej usunąć wypada, wojska stałe runą następnie same, oja te sprawy to wolność ludów, to paowanie sprawiedliwości, to zadośćuczynienie pogębnionym narodowościom; z tego przykłady widać tylko jak wszystko na ziemi łączy się nierozdzielnie, jak ludzkość cała solidarnie związana z sobą, cierpienie jednej narodowości, zdeptanie jednego prawa brak wolności najmniejszej, oddziaływa na wszystkich, i ludzkość cała cierpi pod naciskiem następstw... Ekonomia polityczna — logika —

cyframi, dopomina się wolności, sprawiedliwości, bo bez nich nie na ziemi egzystować, ani podnosić się nie może — oby solidarność tę, solidarność praw wszystkich, solidarność wolności, solidarność sprawiedliwości, ludy co prędzej pojęły, aby się przejęły nią co prędzej. — Zdaje nam się więc, iż głos p. Baudrillard, będzie głosem wolejącego na puszczy, i przedjęt podzielnym przekonaniem, wypowiedziane dowcipnie przez ekonomistę paryżkiego p. Horn, który najprzód zbijał głosy, zazwyczaj odzywające się za utrzymaniem wojsk stałych, jako niezbędnych dla utrzymania porządku społecznego, rzekł, iż argument bardzo niezręcznie ukuty, gdyż, jak sądzić należy o narodzie, który aby w porządku utrzymać, trzeba kroci bagnatów?... Następnie dodał, iż rzadcy stają się z dniem każdym coraz droższe, gdy wszystko na ziemi dąży do tego, aby było coraz tańsze! Mogłoby przyjąć więc, powiada pan Horn dzień, w którym ludy stworzą wielką grewę! a wtedy rządóm zapóźno byłoby myśleć o zmianach i postępie! W interesie więc rządów zapobiedz podobnej grewie, czyniąc zadość żądaniom ludów i sprawiedliwości.

Podałem wam w streszczeniu zdania mówców w tej tak ważnej kwestji, w kwestji interesującej wszystkich, tak ściśle łączącej się z postępowiem i wolnością, w jednym słowie w najważniejszej kwestji obecnie. Treść podana zaledwie was zapozna z przedmiotem, który był traktowany z wielką energią, dokładnością, z wielką podniosłością myśli i z wielką znajomością rzeczy, mowcy prześcigali się w oratorskim talencie. Gdyby kongres jedną tę tylko kwestję podniósł, rozświetlił, jużby zasłużył na uznanie i współczucie powszechne.

ukochanego, widziałem zamiłowanie do broni, do wojskowości, do musztry; jam widział zachowanie się żołnierzy, pełne spokoju, godności, ufności ku starszyźnie. — Nadzieja ożywia tę dzielną młodzież, co wstąpiła w szeregi jedynie z chęci nabrania umiejętności wojskowych, by w przyszłości rozsądnie wywiązać się krajowi z tych powinności, jakie zaciąga każdy obywatel. Przybył generał Sadyk do obozu, po raz pierwszy widziałem go, a przecie to człowiek, którego prace literackie i dzisiejsza pozycja, czynią niepospolitym: obejrzał mieszkanie żołnierzy, przeszedł stajnie, do każdego przemówił łagodnie, po ojcowsku, i wojsko weselsze, widząc troskliwość naczelnika.

Dziś, kiedy mogą porównać tę młodzież, silną pracą, energią, moralnością, z tą, co po kawiarniach francuzkich w słodkim *farniente* spędza rok drogi, kiedy porównam spokojną, subordynację, z intrygami, stronnictwami, kłótniami, pojedynkami — kiedy porównam tych, co przypasali broń, by nią umiejętnie władać, kiedy będzie wola kraju, z tymi, co sami nie widzą skutków jałowego życia, dziś mogą ocenić jednych i drugich — lecz zostawiam wyrok czytającym, kto kim ma moralne prawo gardzić.

Lecz tej młodzieży z ostatniego ruchu, nie wiemy czy sto zebrało się pod sztandar kozacki — reszta po większej części koluje po Europie, dowiadując się pilnie, jaka kompania daje emigrantom bilety gratis, czy nie zawiązało się gdzie towarzystwo zbierające składki, by wybranim groszem bardzo często przeżyć chwilę rozpuszty; dowiadują się o rachawki węgierskie, moldawskie, bałkańskie, sycylijskie, a chociażby japońskie; taki proletarjat był i będzie narzędziem każdego wicherzyciela, każdego twórcy kotercji, czego mieliśmy dowody przed dwoma tygodniami. Straciliśmy kierowniczy wątek życia — kochamy ojczyznę, a nie umiemy poświęcić dla niej roku życia rozsądnie. Bez zaprzeczenia wolnymi być chcemy, a być nie umiemy, a jak sobie kto pościeli, tak się i wyspi: *parvum parva decet*, powiadali Rzymianie.

Bukareszt d. 12. września.

(A. Lab.) U nas dzieje się wszystko nie jak w Pałagonii z zasady, ale z zwyczaju i wady. O zwyczajach dobrych czy złych nie wspominać — ma je każdy kraj i nie łatwo ich się pozbywa; moda zaś z wszelkimi przywilejami nie znajduje pewnie nigdzie takiego przyjęcia jak w Ramunii.

Obecnie w modzie za granicą amnestje lub przynajmniej obietnicy tychże; otóż i tu ogłoszono wczoraj najkompletniejszą amnestje dla skompromitowanych w d. 15. sierpnia. (Bardzo pochwalamy ten czyn; p. r.)

Dotycząca proklamacja księcia ubolewa nad ostatnimi wypadkami; każe ufać w siłę rządu, wzywa do posłuszeństwa i spokoju, i kończy się najzupelniejszą amnestją.

Tym tylko sposobem mógł się rząd wycofać z fatalnego kłopotu.

Dzień imienin księcia minął wśród zwykłych tu uroczystości. Po *Te Deum* w metropolii nastąpił przegląd wojska, armaty grzmiały od rana do wieczora i zakończono przepyszną iluminacją. Ogród Cziamedziu z swemi bramami tryumfalnymi, stawami, czółnami i wysepkami, jaśniał prawdziwą luną światła; nienastająca muzyka, fajferwerki, ogień bengalskie, słowem — wszystko składało się do przedstawienia ustępu z *Tysiąca i jednej nocy*. Bawiono się do późna.

Szkoda że w świetle nie stałego nie ma. Wesele i smutek, śmiech i płacz, zwykłe w parze chodzą. Niejeden z pochyloną od trosków głową i łzawem okiem nie podzielał ogólnego wesela — a skoczne tony muzyk były dla pewnej rodziny strasznym marszem pogrzebowym, która przyjechawszy tu z Ruszeczku, dwoje dziatek na choleryę straciła. Tak, pierwsze to w Bukareszcie wypadki cholery, która się już z Gałaczu i Brajły do Jas i Dziurdzewa przeniosła.

Kronika

— Hr. Justynian Łoś zmarł dzisiaj zrana. Pogrzeb odbędzie się d. 20. b. m. Ciało odwieżą do grobu, w Bortkowie. Był to mąż prawy i powszechnie poważany.

— O przyaresztowaniu w Hussiatyńskim siedmiu osób, podejrzanych o podpalenie, donieśliśmy w sobotę. Dziś dowiadujemy się z pewnego źródła, że wiadomo o tem zakomunikowano już urzędowo tutejszemu gr. kat. konsystorzowi, gdyż pomiędzy uwiezionymi znajduje się także jeden nauczyciel szkół ludowych, sprawujący zarazem funkcję diaka cerkiewnego.

— Z powodu niebezpieczeństwa cholery zalecono jak donosiliśmy — wojsku, aby nigdy naczezo nie wychodziło na manewry. Bardzo szluzny ten wzgląd powinien być należycie zastosowany także pomiędzy uczniami tutejszych szkół normalnych. O godzinie 7mej z rana drobna ta młodzież musi już być w szkole, by w kwadrans później iść do kościoła. Mnóstwo chłopców biegnie z odległych przedmieść do szkoły, i musi zatem wychodzić z domu o 6, o 1/2 7 godz., chcąc trafić z wczesną na godzinę kościelną. Przy tak wczesnym wychodzie z domu w najradszych tylko razach chłopczyzna otrzyma może goręcej śniadania. Węszka część pomaga sobie surowymi owocami po drodze. Myślimy więc, że w dniu powszednie możnaby wysmienienie uwolnić tę młodzież od chodzenia do kościoła, zwłaszcza teraz, kiedy już jesienne rozpoczęły się słoty i osobliwie zrana dotkliwie panuje zima. Dość będzie nabożeństwa niedzielnego jak po gimnazjach. Szanowne nadzory szkolne zechcą tedy zaprowadzić stosowną zmianę.

— Z Samborskiego. Dziwi mnie to, że jak zwykle macie baczne oko na tok dzieł dotyczących narodu, jednak w samym Lwowie nie dopatryliście parciałości ludzi, dyrygujących przy zakładach publicznych. Instytu-

Staurypigii we Lwowie należy niezawodnie do najdawniejszych na czerwonej Rusi, przez szlachtę krajową założonych i uposażonych dla rozszerzenia oświaty w narodzie, i zabezpieczenia drukarni słowiańskiej. Kierownictwo tam trzyma towarzystwo moralne, pod imieniem bractwa, które administruje majątkiem, i prócz tego ma obowiązek biedną lecz moralną i pilną młodzież do instytutu tak dla choru wokalnego, jak równie dla młodości uzyskania oświaty w publicznych szkołach, przyjmując i tamże utrzymywać. W tym roku pod kierownictwem p. seniora Joach. „Chomińskiego“ w ten sposób wypadł wybór: Już w niedzielę Wniebowzięcia N. P. Marji dnia 27. sierpnia, zjechało się mnóstwo kompetentów, gdyż dotychczas w tym dniu odbywał się wybór, między innymi do 50 rolników z synami, którzy ukończyli szkoły normalne, w gronie których kilkunastu chłopaków, celujących w naukach i śpiewie. Wybór jednak podobało się panu seniorowi aż do środy odczytać, na co biedni wieśniaki o suchym kawałku chleba czekali. Po formalnej próbie i zanotowaniu celujących, zawyrokował pan senior, żeby, prócz jednego wieśniaczka z Żółkiewskiego, za którym sam p. starosta tamże osobiście instancjonował, resztę 7 miejsc mieszczan synami z Uhnowa obsadzić. Wyobrazić sobie łatwo utrapienie wieśniaków, gdy przekonali się że i w tym zakładzie, biednym trzeba, jeśli nie silnej instancji, to z pewnością przywileju pochodzenia z Uhnowa. Żal mię ogarnął, osobliwie gdy ujrzał w 5ty m dniu po Lwowie tulającego się wieśniaka z synkiem z Samborskiego, który ojców duchowych ze łzami błagał, żeby jego synkowi z najlepszymi świadectwami, do kontynuowania nauki kto przytułek dał. Ale nadaremnie!

Zatem formułujemy zdanie, że, albo p. senior Chomiński zamysłła tym postępkem wypłacić się rodzinie miejscu Uhnowa, które go fortykowało na posła lub że między tak małym towarzystwem samych Rusinów, niektórych owdziętna mania arystokracji, która bardzo nie do twarzy niektórym, zresztą godnym wydziałowym członkom.

(Z) Brody. (Sąd moskiewski.) Z pewnego źródła dowiadujemy się, że pan Józef M., który był jako podejrzany za polityczne przestępstwa uwieziony, został pod tym warunkiem uwolniony, jeśli poślubi jakąś panią z dworu moskiewskiego, którą mu przeznaczą.

Pan M. uczynić to był przymuszonym, ponieważ wiadomo, że więzienia moskiewskie nie należą wcale do rajów ziemskich.

Podczas uwiezienia pana M. oddano dobra jego sekwestrowani moskiewskiemu.

Pełnomocnik pana M. musiał wszelkim interesom, które moskiewski sekwestrował prowadził, naturalnie z ruiną pana M., z zimną krwią się przypatrywać. Lecz gdy od kilku dni oddano dobra z powodu wyżej wymienionego, a pełnomocnik pana M. był upoważniony objąć gospodarstwo, sekwestrował sprzeciwił się temu i struł pełnomocnika pana M.

Pomimo dowodów, jak mi naczytny świadek opowiadał, został sekwestrował po sześciomiesięcznym więzieniu w kazamatkach, jako całkiem niewinny uwolniony.

— Ogłoszenie. Skuteczne wykonanie przepisów istniejących w celu utrzymania porządku i czystości w mieście, zależy niemniej od szczerego współdziałania samychże mieszkańców, a szczególnie właścicieli domów jak od troskliwości nadzoru władzy miejscowej.

Usilna gorliwość pp. właścicieli w tym względzie tem pożądaną i potrzebną staje w czasach, gdy słabość w miejscu się pomnażają lub też pojawia się chociaż w odległości słabość epidemiczna.

Jakkolwiek dotąd nie ma prawdopodobieństwa, ażeby istniejąca w daleko odległych południowo-wschodnich krajach Europy cholera, i u nas się pojawiła, przecież obawa o stan zdrowia powszechności, nakazuje szczególnie mieć troskliwość w wykonaniu przepisów dla utrzymania porządku i czystości istniejących — by na tej drodze usunąć wszelkie wpływy szkodliwe, z których słabości zwykle powstają, a powstałe rozszerzają się.

W tym celu wzywa Magistrat tutejszych właścicieli domów i mieszkańców miasta naszego w ogóle, aby bacznie na własne dobro, tem troskliwiej przepisy względem utrzymania porządku i czystości, objęte regulaminem z dnia 26. maja 1837 do l. 10.973 wydanym dla król. stoł. miasta Lwowa na zasadzie dekretu wys. c. k. władzy krajowej z dnia 24. marca 1837 do l. 8.347 a okólnikiem z dnia 20. kwietnia 1852 do l. 10.973 republikowanym, jak najakuratniej i najsumienniejszym wykonywali.

Przedewszystkiem poleca się jak najostrożniej panom właścicielom domów w myśl tegoż regulaminu utrzymanie czystości wewnątrz domów, w pomieszkaniach, na schodach, podwórzach, w transeptach, kloakach, tudzież na placach publicznych i ulicach na przestrzemi, przytkającej do ich realności. Kanaly i kloaki mają być regularnie z największą akuratnością czyszczone. Przedmioty, powietrze zanieczyszczające, uprzątnąć należy. Przy czyszczeniu transeptów, kloak i stołów domowych dla ujęcia fetoru i odrązy, należy używać rozczynu z wityriolu, biorąc na ćwierć funta wityriolu dziesięć mas wody. Również studnie należy czyszczone być mają, i blisko tychże utrzymywanie gnojnic lub gnojówek zakazuje się.

Bydło gospodarcze, tudzież jakiegokolwiek przedmioty, zte wzywy wydające, zdrowiu szkodliwe, nie powinny znajdować się w lokalach, przez ludzi zamieszkałych.

W celu ścisłego przestrzegania tych postanowień będą zawiązane komitety w każdej dzielnicy miasta, których zadaniem będzie, nad wykonaniem onych czuwać — czego porządek pod tym względem wymaga — zarządzić, i swe zarządzenia bezwzględnie i niezwłocznie z ramienia Magistratu w wykonanie wprowadzić.

Te komitety składać się będą z landwójta dzielnicy, jednego miejskiego urzędnika budowniczego, z członków Rady miejskiej, komisarza gruntowego, i z mężów zaufania, z grona obywateli miejskich.

Z dniem 25. września b. r. rozpoczną te komitety swoje działania.

Wzywa się przeto wszystkich właścicieli domów, aby w tym przeciągu czasu po dzień 25. b. m. obowiązkowo obecnym obólnikiem na nich włożonym jak najściślej zadość uczynili, albowiem w razie niedopełnienia obecnych postanowień, wykonanie takowych z urzędu na koszt właściciela domu dotyczącego bezwzględnie przeprowadzonym będzie, prócz tego tenże wła-

ściciel ulegnie karze orzeczonej w artykułach 15. i 19. powyższego regulaminu.

Magistrat król. stołecznego miasta.

Lwów dnia 10. września 1865.

Podobny okólnik, wzywający do czystości, zachowania miary w jedzeniu i picciu, do usunięcia wszelkich rzeczy, szkodzących niezdrowe wzywy — rozesał także konsystorz gr. kat. lwowski do wszystkich podwładnych sobie dusz pasterzy.

Ostatnie wiadomości.

W kilku dziennikach wiedeńskich znajdujemy doniesienie, że minister stanu hr. Belcredi oświadczył, jako w przyszłym budżecie pozycje takzwanego tajnego funduszu dyspozycyjnego figurować już nie będą, Ministerstwo dzisiejsze zostało zresztą kasy tego funduszu zupełnie puste. Publicystyczni przyjaciele dawnego ministerstwa pospieszyli się z wypróżnieniem kasy i przeznaczone na ten rok 290.000 zlr. wybrali co do grosza w przeciągu pierwszych siedmiu miesięcy. Korespondent wiedeński dziennika *Pester Lloyd* opisuje położenie opłakane dzienników urzędowych i półurzędowych w sposób następujący: Więcej niż od miesiąca jest kierownictwo prasy urzędowej bez grosza, i nie może wypłacać przyrzeczonych dziennikom i korespondentom subwencji. Gdy nowe ministerstwo stanęło u steru, oświadczył minister finansów Larisch że tego roku kierownictwo prasy urzędowej ani centa nie wypłaci. Wprawdzie naczelne biuro prasowe walczy jeszcze z ministerstwem skarbu, i radęby jeszcze co u ministra wytorować, i dla tego odbywa kolegium prasowe, złożone z 4 osób, codziennie prawie posiedzenia; mimo to jednak zdaje się, że maszyna stanie, i z powodu tego braku funduszu ustaną wkrótce rządowych i półrządowych w sposób następujący: *Beech Hirado, Pester Bothe i Ungarische Nachrichten*. Tak samo zasystowano już (?) subwencję dla 19 różnych dzienników rządowych prowincjonalnych, jak i honoraria dla wiedeńskich korespondentów tych gazet. Pochłaniający znaczne kwoty paryżki *Mem. dipl.*, także jak wiadomo organ austrjacki, którego duszą jest p. Debrauz de Salda-Penna, wegetuje z trudnością, ratując się innemi funduszami. Ministerstwo Belcredi zdaje się być bez serca, i z najzimniejszą krwią przypatruje się jak pustki w kasie funduszu dyspozycyjnego doprowadzają do rozpaczki „byłych“ redaktorów półrządowych. Troskliwiej opiekował się pan Schmerling piórami oficjalnymi.

N. fr. Presse donosi, że z dniem 16. b. m. zamiast rady nadzwyczajnej Fiderla, kierownictwo spraw prasowych objął rada legacyjny Grünner, dotychczasowy konsul jenerałny w Lipsku, i to po kilkudniowych naradach z ministrami, do których musi mieć zaufanie teraz, gdyż urzędu tego nie chciał przyjąć za Schmerlinga ani nawet na początku teraźniejszego ministerstwa.

Z Wiednia korespondent pisze nam, że wszystkie dzienniki urzędowe w krajach koronnych, mające mniej niż 500 abonentów płacących, będą zwinięte, a sądy i władze administracyjne otrzymać mają polecenie, umieszczenia swych ogłoszeń w pismach niezawisłych, najwięcej mających prenumerantów, jako inseparaty. *Krakauer Zeitung* będzie może zwinięta już z końcem kwartału bieżącego, chociaż czyniono przedstawienia w ministerstwie, aby ją zatrzymać do końca roku, z powodu, iż niektórzy prenumeranci popłacili do końca grudnia. Jakiy nie można zwrócić kilkudziesięciu prenumerantom wziętej prenumeraty!

Tak *Wanderer* jak i *Debatte* oświadczenia się przeciw wytaczaniu procesów karnych dziennikom centralistycznym. My podobne zdanie wypowiedzieliśmy wczoraj. Dziennikowi niezawisłemu niepodobna wspierać ministerstwa, które z swymi przeciwnikami w dziennikarstwie walczą przez prokuratorję. Wtedy dziennik niezawisły musi pozostawić obronę ministerstwa, chociażby się z jego zasadami zgadzał — prokuratorjom i sądom, a sam milczeć zniewolony.

Centraliści zarzucają nowemu ministerstwu siedm grzechów głównych: narazienie korony, rozbicie państwa, naruszenie publicznego poczucia prawa, złamanie konstytucji, brak konstytucjonalizmu, podkopanie kredytu państwa, żywienie niedowierzania publicznego: — a *Ost. Post* grozi ministerstwa nawet sądami, i nie boi się wyrzec otwarcie, że od czepie tak nadzwyczajną odwagę w teraźniejszej erze: „Trudno będzie zważyć centralistyczną opozycję — wola *Ost. Post* skoro jeszcze znośni biurokracji wraz z tworzącą konstytucji łutowej na czele sądu najwyższego wydają wyroki.

Na to odpowiada jej *Debatte*: „*Ost-deutsche Post* niechaj odpowiada za te swoje wyrazy, ale skoro mowa o sądach, to nie możemy zataić naszego zdania, że gdybyśmy mieli parlament angielski i prawo angielskie, natenczas apostołowie teorii o utracie prawa stałiby przed szrankami najwyższego sądu, oskarżeni przed Bogiem i ludźmi o krzywoprzysięstwo, o złamanie wiary cesarzowi i państwu, o zbrodniczy zamach stanu na prawowite podstawy tronu i monarchii. Taki przykład byłby zaprawdę w stanie obudzić publiczne poczucie prawa.“

Wiedeński korespondent *Timesa* pisze: Przed kilkoma godzinami mówiłem z jednym z wyższych urzędników państwa, który mię upewnił, iż ani cesarz, ani jego doradcy nie mają zamiaru przywrócenia rządów absolutnych. Namój zarzut iż ludność jest niespokojna, bo ministerjum urzędownie zamiarów swoich nie objawiło, odpowiedział mi, że rząd uważa za rzecz stosowną milczeć tak długo, póki sejmy krajów korony węgierskiej, to jest sejmy węgierski, sied-

miogodzki i chorwacki, życzeń i opinij swoich nie wyrażą.

Wspominaliśmy wczoraj o zawotowanym w Pożegu (w Chorwacji) na zgrupowaniu komitatu, po wyjeździe inteligencji z posiedzenia, a dresie zaufania dla kanclerza chorwackiego Marzurancza. Dodać należy, że według nowszych doniesień, zawotowali go właściciele chorwaccy już po zamknięciu posiedzenia. Adres ten wystosowany do najgorliwszego zwolennika systemu schmerlingowskiego, nazywa *Politik* praska fałszowaniem opinii kraju i policzkiem, danym narodowi.

Telegramy z Dublina donoszą, że z powodu wzrastającego sprzyśnięcia feniskiego, o którym obszerniejszą wiadomość jutro podamy, obsadziła policja drukarnie głównego tygodnika feniskiego, aresztowała kilkanaście osób, i jak utrzymują znalazła broń i dokumenta kompromitujące.

Z księstw szlezwicko-holsztyńskich nie brak na telegraficznych doniesieniach o objęciu rządów przez gubernatorów austrjackich i pruskich. Tak donosi telegram z Kiel z d. 15. b. m., że gubernator austrjacki jen. bar. Gablenz wydał odezwę do ludności, w której powada: Przyrzekam wam sumienne wykonywanie ustaw istniejących, powiększenie o ile możliwości waszego dobra duchowego i materialnego, energiczne sprawowanie administracji, ścisły i bezstronny wymiar sprawiedliwości. Obcy wszelkim stronnictwom knowaniom, ożywiony jedynie jestem myślą starania się o rozwój pomyślności kraju, a wsparty zaufaniem mieszczków, pragnę uprawnione ich życzenia uprzedzić. Spodziewam się jako namiestnik cesarski takiego samego uprzedzającego przyjęcia, jakiego doznawały sztan-dary cesarskie. Liczę i tym razem na wasz doświadczone, umiarkowany charakter. Ta nadzieja ułatwia mi objęcie teraźniejszego urzędu mego, nie zapominam jednak od początku o trudności mej misji, które jednak postępowaniem, ożywionem patriotyzmem prawdziwym, usunąć się dadzą. Z całą stanowczością pragnę i ja utrzymać tak wysoko u was wydoskonalony samorząd i starać się będę przedewszystkiem, aby tylko krajowcy w nim udział brali.

Gubernator pruski Szlezwicku, jen. Mantenfel, objął także dnia 15. b. m. rządu i wydał odezwę do ludności, w której powada: „W skutku konwencji gasteinskiej, dostaliście się pod osobny zarząd, pod władzę króla pruskiego. Administracja pruska jest wyrazem idei sprawiedliwości, publicznego porządku i wspierania pomyślności publicznej. Obejmując rządy przyrzekam uwzględnić wasze interesa, a oczekuję z waszej strony posłuszeństwa rozkazom królewskim.“

Telegramy z Ratzenburga z d. 16. b. m. donoszą, że ogłoszono już patent królewski kontrasygnowany przez Bismarka, który obwieszcza objęcie Lauenburgu w posiadanie. Król pruski nosić będzie dodatkowo także tytuł księcia Lauenburgskiego, a p. Bismark ministra lauenburgskiego.

Krają pogłoski, że 14. października rozpocznie się we Francji ze zmianą ministerstwa prawdziwie liberalna era, gdyż Olivier otrzyma tekę ministerwa stanu, a La Valette spraw zagranicznych. Zarazem ma się okazać protest przeciw ugodom gasteinskim. Do Paryża przybył niespodzianie Benedetti, poseł francuski w Berlinie, z powodu sprawy poruszonej zamordowaniem Otta przez Eulenburga.

Książę Napoleon przybył do Monza pod Medjolanem; książę następcę Humbert odwiedził go, a potem odjechał do Como.

W Ameryce odbywają się liczne mityngi partyj fenistów, wysyłają ztamtąd także broń i pieniądze do Irlandji.

Na wniosek dyrekcji towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kongresowie, uchwalila rada administracyjna, tym właścicielom większych posiadłości, którzy zmianą stosunków rolniczych popadli w stan niewypłacalności należących się spłat półrcznych, przedłużyć termin aż do odebrania indemnizacyji, z których towarzystwo kredytowe ziemskie najpierw siebie zaspokoi. Środek ten miał uratować podpadłych właścicieli od chwylenia się ostatecznej alternatywy, albo oddać się zupełnie w ręce lichwiarzom, albo sprzedać dobra za byle jaką cenę. Uchwała ta najwyższej krajowej władzy polskiej nie otrzymała jednakowoż potwierdzenia w Petersburgu, jak zapewniają na radę Milutyna.

Od wydawnictwa.

Upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, aby można wczesnie przysposobić adresy, a prenumeranci nie doznawali zwłoki w przesyłce.

Przedpłata na Gazetę Narodową:
Z przesyłką pocztową: na półczwarta miesiąca t. j. od 16. września do ostatniego grudnia b. r. 5 zlr. 60 cnt. Na kwartał t. j. od 1. października do ostatniego grudnia b. r. 4 — 80 cnt.

Bez przesyłki pocztowej w miesiącu: na półczwarta miesiąca t. j. od 16. września, do ostatniego grudnia bież. r. 4 zlr. 40 cnt.

Na kwartał t. j. od 1. października do ostatniego grudnia b. r. 3 „ 75 „
Miesięcznie 1 „ 30 „